



REFLEKSJE OBYWATELSKIE

CO WYNIKA Z 31 SIERPNIA?

Mieszkańcy dzielnicy, większość pracowników Kombinatu w dniu wydania bieżącego numeru „Głosu” są już szczegółowo poinformowani o wydarzeniach jakie z woli działaczy kontrrewolucji rozegrały się w Nowej Hucie. Wiele osób było bezpośrednimi świadkami wydarzeń, niewielka w stosunku do ilości mieszkańców grupa uczestniczyła w nich czynnie. Wydarzenia i ekscesy odbywały się w czasie kiedy Kombinat pracował normalnie. Na jego terenie nie uruchomiono żadnej syreny, nie wyłączono ani jednej z licznych podstacji mocy. Mimo tych faktów, to co rozegrało się po południu i wieczorem oraz incydentalnie w późnych godzinach nocnych z wtorku na środę w Nowej Hucie, ma duży echo pośredni związek z Kombinatem. Z jego załogą.

Kolejny raz przeciwnicy stabilizacji, porozumienia i normalizacji wystawili słony rachunek mieszkańcom dzielnicy, załodze huty. Nie chodzi o sprawy finansowe choć w czasie wydarzeń zniszczono wiele dóbr materialnych (ocenianych wstępnie na 2,2 mln zł). Rachunek ten ma głównie ciężar moralny. Znowu mniejszość zdecydowała, iż tak trzeba, znowu Nowa Huta znalazła się w informacjach agencjiowych całego świata. Wybór miejsca ekscesów nie jest jak wiadomo przypadkowy. W propagandowej wymowie dla odległych od nas i niezbyt odległych rejonów świata nazywa dzielnicy kojarzy się nierozłącznie z Kombinatem Metalurgicznym, z jego kilkudziesięciotysięczną załogą.

Choć jako pismo kombinatowo-dzielnicowe, mamy szczególny obowiązek relacjonować wydarzenia naszego środowiska bardziej szczegółowo niż czynią to dzienniki krakowskie i rozgłośnia PR i TV, niewiele mamy dziś po trzech dniach od dnia wydarzeń do dodania i uzupełnienia wiadomości przekazanych już przez publikatory. Oto tylko kilka zdań komentarza oraz uzupełniające informacje.

Mimo doprowadzenia do zajść — wbrew apelowi władz, przypomnieniom o rygorach stanu wojennego, apelowi głowy Kościoła Katolickiego w Polsce — „sukces” organizatorów jest mierny. Sam ich rezonans a ponadto przekrój społeczny uczestników dowiodły, iż społeczeństwo w swej zdecydowanej większości odcina się od tych ekscesów. Większość uczestników zajęła to ludzie młodzi, często bardzo młodzi. Manifestowali swą dezaprobatę wobec władz właśnie ci, ba i inni — rozważnie i poważnie myślący część społeczeństwa nie dała się wciągnąć w polityczne rozgrywki. To fakt optymistyczny. Dodajmy do tego powszechnie obserwowaną zacięłość i zjadłość awanturników. Wyjątkowe rozwydrzenie i rozbustwienie w niszczeniu, rozbijaniu, w demolewaniu. Wiadomo kemu taka forma „politycznej” manifestacji odpowiada, jakie kregi społeczne znajdują w tych formach bycia zadowolenie i satysfakcję.

Od „rozróbki” zdecydowanie odcięła się załoga Kombinatu. Mówili o tym członkowie Egzekutywy KP PZPR, pierwszy sekretarz komitetów zakładowych partii na zebraniu 1 września. Przybyli nań również I sekretarz KK PZPR Krystyn Dąbrowski, dyrektor naczelny Kombinatu Eugeniusz Pustówka i ppłk Mieczysław Florek komendant dzielnicy MO, który złożył zebraniom informację o działaniach sił porządkowych w ubiegły wtorek.

W czasie interwencji sił porządkowych (nie uzbrojonych w broń palną) niecierpiało wielu obserwatorów. Trudno jednak mieć pretensje do sił porządkowych. Każdy udający się popatrzeć na zajścia musi się liczyć z taką ewentualnością. Trudno przeżyć (Ciąg dalszy na str. 2)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 21 (1323)

3 IX 1982 r.

Cena 5 zł

NAJWIĘKSZA RESTAURACJA KRAKOWA



Wyżywienie załogi — problem niezwykle drażliwy. Nie może jednak stać się tematem tabu. Trzeba o nim mówić. Wbrew tym, którzy twierdzą, że to tylko jacyś, zadość uczynia wiecznym malkontentem, ale także na przekór tym, co twierdzą, iż „szkoda w ogóle gadać bo to i tak niczego nie zmieni”.

Na stronie 6 piszemy dziś o hutniczej gastronomii, „największej restauracji Krakowa”. Próbowaliśmy potraktować to zagadnienie wielostronnie. Przyjrzeć się mu bez emocji. Nie tylko przez pryzmat tego co widzi się na swym talerzu. Chcemy przedstawić także racje obiektywne, warunki w jakich pracują ci, co nas w HiL karmią.

DLA KOGO POGOTOWIE?

18.06. br. godz. 22 min. 07; zgłoszenie: awantura, stan nerwowy; lekarskie rozpoznanie — pacjent pijany.

18.06. br. godz. 22 min. 15; zgłoszenie: nadciśnienie tętnicze, rozpoznanie — przewlekła nerwica.

18.06. br. godz. 23 min. 17; zgłoszenie: małe dziecko płacze, rozpoznanie — dziecko zdrowe.

Każda rozmowa na numer alarmowy pogotowia ratunkowego jest nagrywana, a taśmę przechowuje się trzy lata. Wykrecając ten numer, rzadko zastanawiamy się nad tym, że pogotowie powinno udzielać pomocy doraźnej tylko w nagłych przypadkach, a nie leczyć.

— Traktują nas jak ambulatorium na kółkach — stwierdza kierownik Punktu Pomocy Doraźnej p. Kowalczyk. — Wzrost nieuzasadnionych jest co najmniej połowę. W tych przypadkach interwencja lekarza jest wcale niepotrzebna albo pacjent powinien być leczony systematycznie. Nawet po angielsku i grupie mogą wystąpić dalsze powikłania. Lekarz z pogotowia widzi pacjenta jeden raz. Nie wie więc, na ile pomogło jego leczenie. Nie ma możliwości skierować na badania dodatkowe, udziela tylko pierwszej pomocy. W pogotowiu decyduje szybkość interwencji lekarskiej. W związku z tym zgłoszenia powinny być krótkie, zwięzłe i zawierać istotne odpowiedzi na pytania rejestratorki. To bowiem wpływa (Dokończenie na str. 4)



Tak się to zaczęło. 14.20. Z Kombinatu wyszło po pracy około 17 tysięcy ludzi. Tylko nieliczni uformowali pochód. Go na uwagi jest grupa nadejdujących na plac przed bramą (z lewej strony zdjęcia). Wielu wśród nich studentów, wielu fachowców od rozróbki.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ważne spotkanie

Tuż przed zamknięciem bieżącego wydania „GNH” rozpoczęło się w Kombinacie spotkanie pełnomocnika KOK gen. Leona Sulimy i prezydenta m. Krakowa Józefa Gajewicza z załogą HiL. Relację ze względów technicznych zamieścimy w następnym wydaniu.

TYDZIEŃ

● **PO WYMIANIE APARATU ZASYPOWEGO** ruszył 28 sierpnia o godzinie 18 wielki piec nr 1 Kombinatu HiL. Operacja ta była przewidziana na 5 dni, od 24 do 29 sierpnia. Wykonano ją o 11 godzin wcześniej. Zasluga to brygad remontowych HPR ze Śląska i Nowej Huty oraz elektrycznego i mechanicznego utrzymania ruchu wielkich pieców które dobrze przygotowały remont i bardzo sprawnie przeprowadziły regulacje maszynowni.

● **REMONTY W HUCIE IM. LE-NINA.** Nie będą wykorzystane prawdopodobnie w br. środki przeznaczone na remonty. Brak niocy przerobowych materiałów i części zamien-nych, których nie zastąpi się nawet żywą gotówką.

● **DELEGACJE Z ALGERII I SZWECJI** w Kombinacie HiL. Od 31 sierpnia przebywała przez dwa dni w hucie delegacja algijska z zaprzyjaźnionego zakładu hutniczego Sns el Hadjar w Annabie. Naszych gości interesował system przepływu informacji produkcyjnych w HiL oraz organizacja produkcji przy zastosowaniu informatyki. Odbyli oni rozmowy z przedstawicielami Kombinatu i zwiedzili interesujące ich wydziały. 1 września przeprowadzono w HiL także rozmowy z delegacją szwedzką, reprezentującą firmy handlowe Nillson i Tibur oraz przedsiębiorstwa hutnicze Virsbo i Wendland, z którymi HiL utrzymuje kontakty handlowe.

● **PO POŁUDNIU 30 SIERPNIA BRAKOWAŁO W SKLEPACH CHLEBA.** Jak informuje Wydział Handlu UD podaż pieczywa była normalna, a nawet nieco większa. Braki wynikały ze zwiększonych zakupów spowodowanych rosnącym niepokojem przed 31 sierpnia.

● **31 SIERPNIA** huta pracowała bardzo dobrze i wysoko przekroczyła plan. Pracownicy Zakładu Materiałów Ogniotrwałych wykonali w 105 proc. zadania produkcji wyrobów szamotowych, w 101 proc. wyrobów zasadowych, w 193 proc. dolomitu i w 134 proc. wapna palonego. Wielkopiecownicy wykonali 101 proc. planu, załoga Stalowni Konwertorowej — 122 proc. Walcownia Gorąca Blach — 128 proc., a Walcownia Taśm — 180 proc. planu.

● **UROCZYSTA AKADEMIA** uczcili członkowie ZBoWiD z HiL 43 rocznicę wrześniowej wojny obronnej. Z tej okazji uczestnikom walk wręczono odznaczenia. W części artystycznej uroczystości wystąpili aktorzy scen krakowskich.

● **1 WRZEŚNIA** w 43 rocznicę wybuchu II wojny światowej delegacja władz politycznych i administracyjnych dzielnic, organizacji ZBoWiD-owskich, ZSMP i ZHP złożyła wiązanki kwiatów pod pomnikiem pomordowanych na Wzgórzach Krzesławickich.

● **OD PEWNEGO CZASU** do posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych nie podaje się bezpłatnie herbaty. Jak wyjaśnia mgr Fitryk z Wydziału Żywności Zbiorowego zamiast serwowania darmowych napojów, które były wliczone w cenę posiłków, wszystkie stołówki i bary huty zobowiązane zostały do sprzedaży herbaty (po 2 zł). Skorzystają na tym ci, którzy wolą wypić napój w wydziałowej pijalni, a w zamian za to zjeść coś pożywniejszego.

● **ZAOBATRZENIE W MIĘSO** w ostatnich dniach sierpnia odpowiadało zamówieniom składanym przez handel. Za mało było jedynie wędlin. Brakuje również często jaj.

● **PRZYKŁAD BIUROKRATYCZNEJ MITREGI:** od kwietnia or. ANDRZEJ GROCHOT, suwnicowy Z-du Mechaniczno-Odlewniczego bezskutecznie załatwia sprawę wypłaty zasiłku rodzinnego i rekompensaty na dziecko. Zagadka: czy zdąży przed uzyskaniem pełnoletności przez swą pociechę?

● **ŚMIERTELNY WYPADEK.** W nocy z 1 na 2 września uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy Józef Dąbkowski, brygadzysta w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Bezpośrednią przyczyną wypadku było niezachowanie elementarnych przepisów bezpieczeństwa pracy przez poszkodowanego. Znow śmiere zebrała tragiczne żniwo przez lekomyślność i brawurę.

Wchwilę gdy piszę tę informację (jest to 1 września), brak jeszcze szczegółowych, ostatecznie zbilansowanych danych produkcyjnych o wynikach sierpnia. Wiadomości będą więc z konieczności niepełne. Pewne jest, że Kombinat HiL bardzo dobrze wywiązał się z założonego planu produkcji towarowej. Na koncie huty przybyło znowu kilkaset milionów złotych, ile konkretnie, o tym będziemy mogli poinformować w następnym wydaniu „Głosu”.

Dobłą pracą, rytmicznym wykonywaniem planów dobowych, dała załoga huty najlepsze poparcie dla reformy gospodarczej. Jest to bowiem najważniejszy czynnik, który zdecydował o jej powodzeniu. Pracą, efektywnością gospodarowania, mierzyć musimy dzisiaj wszystkich!

Bardzo dobry wynik uzyskała załoga Walcowni Zgniatacz: wykonała plan miesięczny z nadwyżką ok. 4 tys. ton kęsek. Walcownicy z Walcowni Ciągłej Kęsów, dostarczyli w tym samym czasie dodatkowo 3 tys. ton produkcji. W ezolówce najlepiej pracujących wydziałów uplasowała się Walcownia Drobnych Profili i Drutu. Wykonała ponad plan 3 tys. ton drutu i 1.250 ton profili drobnych.

Załoga Walcowni Taśm zamknęła miesięczny bilans nadwyżką ok. 20 ton blachy. Wysoko przekroczyła swą produkcję towarową i dała jednocześnie niemalą nadwyżkę eksportową.

Wyniki w sierpniu bardzo dobre

REFORMA poparta dobrą pracą!

Duże trudności przeżywała w sierpniu załoga Walcowni Gorącej Blach. Nie wykonała planu kręgów, ale fakt ten jej nie obciąża, sąsiedzi z Walcowni Zimnej Blach nie odbierali bowiem przez pewien czas tego asortymentu. Wykonany natomiast został plan produkcji towarowej z nadwyżką 1,3 tys. ton. Nie zawiodła załoga Walcowni Blach Karoseryjnych, która swe zadania sierpniowe wykonała uzyskując nadwyżkę ok. 250 ton blachy. Dobrze i bardzo rytmicznie pracowali walcownicy z Wydz. Rur Zgrzewanych: ich rezultat, to dodatkowa produkcja ok. 96 km rur stalowych.

Teraz o minusach sierpniowej pracy. Nie wykonała planu załoga ZK, powód ten sam co do tej pory: wyeksploatowane, nie w pełni sprawne urządzenia (przede wszystkim baterie koksoownicze), niedobór ludzi. Do planu zabrakło ok. 17,2 tys. ton koksu. Nie powiodło się wielkopiecownikom. Mieli już w pew-

nym momencie nadwyżkę, ale rachuby na sukces pokrzyżowała awaria 5 wielkiego pieca. Bilans miesiąca został zamknięty niedoborem ok. 7,5 tys ton surowki.

Pod planem znalazł się także Zakład Stalowniczy. Niedobór stali martenowskiej wyniósł 1,6 tys. ton, stali konwertorowej, dużo więcej — 20 tys. ton. Nie wykonali planu walcownicy ze slabin-ga: niedobór ok. 12 tys ton. Powodem tego także była awaria, która wydarzyła się na klatce walcowniczej. I ostatnia pozycja, blacha zimnowalcowana czarna. Plan tego asortymentu nie został wykonany, niedobór wyniósł ok. 9 tys. ton.

Zadania eksportowe wykonała huta w pełni, a w niektórych asortymentach nawet z nadwyżką. Nie bez trudności przebiegały przewozy kolejowe, mimo spiętrzenia transportów i braku wagonów udało się jednak w najkonieczniejszym zakresie je wykonać.

Sumując, dobra praca załóg zaowocowała wynikami produkcyjnymi, których nie musimy się wstydzić!

(jd)

Co wynika z 31 sierpnia?

(Dokończenie ze str. 1)

do porządku dziennego nad ludzką bez-troską, nad brakiem wyobraźni, ale wprowadzanie w tła obserwatorów własnych, często bardzo małych, dzieci — to już nie brak wyobraźni, a skandal.

Jak długo polityczni gracze i zwykli chuligani ślać będą grozę, zamieszanie, niepokoje?

Wielu członków załogi domaga się surowego potraktowania zatrzymanych, zdecydowanie bardziej surowego działania sił porządkowych. Zrozumiałe to stanowisko. Pamiętać jednak trzeba, iż pełny rezultat eliminowania incydentów ulicznych osiągnąć można jedynie wspólnie. Oстрыm, czynnym i moralnym potępieniem społecznym rozrabiaczy, jak również bardziej zdecydowanym stanowiskiem sił porządkowych.

Do spraw związanych z wydarzeniami 31 sierpnia wrócimy niebawem.

REDAKTOR



Tragiczną rocznicę Września przypominają tysiące mogił bezimiennych żołnierzy, bohaterów wojny obronnej 1939 r.

Polski folklor zaprezentuje w Grecji zespół z Nowej Huty

Najmłodszy krakowski Zespół Pieśni i Tańca „Budowlani” z Nowej Huty, który dopiero od pięciu lat działa przy Zakładowym Domu Kultury „Budostal”, wyjechał na kolejne zagraniczne tournée. Po występach w Bułgarii, NRD, Jugosławii i na Węgrzech oraz wielu koncertach w kraju, zespół wystąpi w Grecji. Będzie on reprezentował nasz kraj i polski folklor na kilku międzynarodowych festiwalach. Jest to nagroda za zdobyte po raz trzeci pierwsze miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Ludowych. Dla greckiej publiczności Zespół przygotował pieśni i tańce, zwyczajne i obrzędowe z różnych regionów Polski, a przede wszystkim z regionu krakowskiego i samego Krakowa.

Wielu członków załogi domaga się surowego potraktowania zatrzymanych, zdecydowanie bardziej surowego działania sił porządkowych. Zrozumiałe to stanowisko. Pamiętać jednak trzeba, iż pełny rezultat eliminowania incydentów ulicznych osiągnąć można jedynie wspólnie. Oстрыm, czynnym i moralnym potępieniem społecznym rozrabiaczy, jak również bardziej zdecydowanym stanowiskiem sił porządkowych.



OD ZAŁOGI BUDOSTALU—8

27 sierpnia br. w Budostalu-8, dyrektor przedsiębiorstwa K. Staszak wręczył Ani i Marcie Kulerz książeczki mieszkaniowe z wkładem 39 tys. 200 zł każda. Dziewczynki są córkami zmarłego nagle młodego pracownika Zakładu Transportu. Zebrane pienią-

dze (78 tys. 400 zł) pochodzą ze składek całej załogi Budostalu-8. Nie jest to jedyna ani ostatnia pomoc ze strony przedsiębiorstwa dla rodziny byłego pracownika. Zakład pracy umorzył wszelkie pożyczki, zadeklarował swoją pomoc we wszystkich problemach, nawet najdrobniejszych, jak np. zaopatrzenie w zeszyty pierwszoklasistki Ani. Dziewczynki otrzymały także w prezencie duże, chodzące lalki.

● **TRADYCYJNY WYTOP ŻELAZA W DYMARKACH** jest doroczną atrakcją Nowej Słupi w Górach Świętokrzyskich. Z tej okazji gromadzi się tutaj wielu gości, hutników i naukowców z AGH. Tego roku pokaz działania dymarków odbędzie się w niedzielę 12 września. W tym dniu będzie można się wybrać z Komisją Turystyki Pieszej Oddziału PTTK do Nowej Słupi, oglądać funkcjonowanie dymarków i ewentualnie przejść trasą górską na szczyty św. Krzyża i św. Katarzyny. Zgłoszenia w Biurze Oddziału PTTK Kombinatu HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL.

Koleżance Gertrudzie ANTAS

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci MATKI Składają

koleżanki i koledzy z Działu Kadr i Analiz Społecznych HiL

Służby ekonomiczne Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina wyliczyły, że wyniki pierwszych siedmiu miesięcy br. oraz prognozy na drugie półrocze pozwalają na podjęcie decyzji o podwyższeniu płac pracownikom HIL średnio właśnie o dwa tysiące zł. miesięcznie, poczynając od lipca 1982 r. Jest to znaczne zwiększenie budżetów rodzinnych pracowników Huty, ale i tak będą oni musieli dobrze liczyć, by w dzisiejszych czasach związać koniec z końcem.

Z wypracowanego w br. zysku na obecne podwyżki płac wydatkuje się w br. w skali Kombinatu 520 mln zł. a w roku przyszłym dodatkowo jeszcze ponad pół miliarda. Na podstawie obliczeń i prognoz pionu ekonomicznego, kierowanego przez dyr. Suchońskiego, dyrektor naczelny podjął również decyzję, by zaliczkowo, z przewidywanego na obecny rok zysku, wypłacić kwotę 70 mln złotych w formie nagród (jeśli optymistyczne prognozy DE się sprawdzą, fundusz na nagrody wyniesie 285 mln, a więc wypłacana zaliczka to niecała ćwierć ogólnej kwoty, która trafi do kieszeni hutników, jako nagrody). W pierwszym kwartale 1983 r. z tegorocznego zysku, zostanie jeszcze wypłacona po raz pierwszy „czternasta pensja”, na którą rezerwuje się 321 mln złotych. Tak więc cienka strużka hutniczych zarobków jakby zaczęła zmieniać się w nieco większy strumień pieniędzy przepływający z kas HIL do portfeli jej pracowników.

Skąd biorą się te pieniądze?

Po raz pierwszy, dzięki nowym mechanizmom gospodarczym, nie są one ani wynikiem łaskawości władzy, ani obrotowości targujących się o podwyżki różnych reprezentantów załogi. Jest to suma efektów wielkiego zamierzenia nazywanego reformą gospodarczą i pracy całej załogi — od hakowego po dyrektora naczelnego Kombinatu. Decyzja zaś o przeznaczeniu ich na wypłaty w formie podwyżek płac i nagród należała do dyr. Pustówki, jako szefa samodzielnego przedsiębiorstwa. Poprzedziły ją szczegółowe analizy ekonomiczne a warunkowały jedynie efekty produkcyjne i porządek prawny.

Podwyżki płac i nagrody, ich wysokość, będą zróżnicowane. Pieniądzy nie będzie dzielić dyrekcja Kombinatu. Na tym szczegółu ustala się jedynie centralną politykę płacową. Ile kto dostanie do ręki, o tym decyduje się w zakładach i wydziałach, na wniosek mistrzów i innych bezpośrednich przełożonych. Dlatego nie wszyscy dostaną podwyżkę, przynajmniej nie wszyscy równo. Płaca ma honorować pracę, a nie stanowisko. Demagogicznym egalitaryzmem, mówiącym o tym, że wszyscy mamy jednakowe żołądki, można odpowiedzieć, że ręce i głowy również. Jaki kto zrobi pożytek z rąk i rozumu, tyle będzie miał na napchanie brzucha. „Reformatory” dra Suchońskiego, zakładają taką politykę płacową, która każe

wynagradzać konkretnego człowieka

za jego rzeczywistą pracę, nie zaś anonimowe stanowisko służbowe. O udziale pracownika w zyskach przedsiębiorstwa powinny decydować osobiste lub

brygadowe wyniki na stanowisku pracy, więc: wielkość produkcji, wydajność pracy, zużycie surowców i energii. Płaca ma stanowić motywację do dobrej pracy. Czy przy obecnej operacji płacowej ten mechanizm będzie sprawnie funkcjonował? Pewnie jeszcze nie całkiem, stare przyzwyczajenia i zaszczości (np.: czy mistrz, który zarabia czasem gorzej od swych podwładnych będzie chciał się któremuś z nich narazić, czy, dla świętego spokoju, da po równo?), nie da się znieść jedną decyzją, trzeba czasu. Im prędzej jednak zostanie spełniony ów bezlitosny ale jedynie słuszny wymóg: płaca tylko za pracę, tym prędzej będziemy mogli pozwolić sobie i na lepsze życie i na filantropię. Filantropia wśród biedaków

Na co wystarczą dwa tysiące złotych? Można za nie zrealizować miesięczną kartkę mięsna albo kupić dwa litry najpodlejszej wódki w wolnej sprzedaży. Na zimowe buty to za mało, ale wystarczy na butelkę dobrego wina i papierosy przez cały miesiąc, też bez kartek.

Jak dzielić fundusz załogi? Równo czy sprawiedliwie?

Płaca za pracę

to rzecz tyleż smieszna co straszna. Zarobki muszą się różnicować, bo

różny jest wkład pracy liczony zyskiem

Huta im. Lenina osiągnęła, od stycznia do lipca 1982 włącznie, dodatni wynik finansowy w wysokości 3,12 miliarda złotych. Oznacza to, że produkcja sprzedana była wyższa od kosztów na nią poniesionych o 6,6 proc. Żeby wypłacić pozostałe 215 mln zł. nagród, uzyskać niezbędne środki na remonty, konieczne inwestycje (m.in. chroniące środowisko naturalne), zwiększyć fundusz socjalny (wszystkie dopłaty do wczasów, zasiłków, zapomogi itp.), fundusz mieszkaniowy (budownictwo jest droższe, a głód mieszkaniowy rośnie), udział kosztów w produkcji sprzedanej musi zmaleć z 93,4 do 90 proc. (w 1981 r. koszty stanowiły 105 proc. wartości sprzedanej, HIL pracowała na deficycie).

Wszystkie zakłady produkcyjne osiągnęły zysk. Ale nie wszystkie w tej wysokości, by pokryć z niego planowaną podwyżkę płac. W ekonomii nie ma liście: nie zrobiles, nie zarobiles — nie masz. Niekiedy będą musieli zaciągnąć pożyczkę na planowaną operację. Pożyczkę daje się tylko tym, którzy gwa-

rantują jej spłatę, tak więc ZK, ZO i ZB będą musiały przedstawiać program poprawy efektywności i dopiero uznanie ich i przyjęcie przez dyrekcję Kombinatu pozwoli na pokrycie (zaliczkowo, te kwoty trzeba będzie zarobić i zwrócić) wzrostu wynagrodzeń w stopniu przyjętym przez całą hutę. Największy zaś zysk, więc najlepsze efekty (średnie na pracownika) osiągnięto w Zakładzie Stalowniczym, Zakładzie Wielkopieczym i ZPH w Bochni.

Tak to wygląda czołówka „ligi” gospodarności zakładów podstawowych i jej rejonu zagrożone. Interesować się nią warto, bo większość hutników „gra” w którymś zespole, albo przynajmniej od ich wyników zależy zarobek. Bowiem

Jeśli odłoży się taką kwotę co miesiąc, przez pół roku, to można jechać na wczasy z żoną i dzieckiem. Jest jeszcze kilka tysięcy innych sposobów wykorzystania tej sumy, w zależności od potrzeb i rozsądku jej posiadacza oraz zaopatrzenia sklepów.

na globalny zysk Kombinatu składa się suma efektów w poszczególnych zakładach, a z tego zysku płaci się np. „14”.

Pierwsze konkretne efekty

odeczują pracownicy Kombinatu już po pół roku wprowadzania reformy. Samodzielny i samofinansujący się KM HIL, jak się okazało, pracuje efektywniej, niż pod ścisłą kuratelą zjednoczenia i resortu. Wprawdzie ta samodzielność jest jeszcze ograniczona (centralnym rozdzielnictwem surowców, energii i materiałów; urzędowymi cenami na zdecydowaną większość produktów HIL a także: taryfikatorami płacowymi i in.), ale decyzje o tym, jak u siebie gospodarzyć, należą do kierownictwa Kombinatu i zakładów. Czy jednak obecna tendencja się utrzyma i czy produkcja a także jej efektywność będą wzrastać? Czyli:

czy hutnicy mogą spodziewać się dalszej poprawy swej sytuacji materialnej?

W swej prognozie służby ekonomiczne zakładały, że w miarę upływu czasu i docierania do świadomości załogi i stoty reformy gospodarczej, jej mechanizmy funkcjonować będą coraz lepiej, więc lepsze powinny być i wyniki. Motywacją do wydajniejszej pracy powinien być również wzrost wynagrodzeń, pod warunkiem, że przeprowadzony będzie prawidłowo. Większe podwyżki na najważniejszych i najcięższych stanowiskach pracy, poprawa warunków socjalnych, uruchomienie własnej puli mieszkaniowej — to powinno ustabilizować załogę i zmniejszyć ogromne trudności kadrowe. Ale — jeśli huta chce utrzymać ten poziom płac, który ma, a tym bardziej, jeśli chce go jeszcze podnieść, musi nastąpić wzrost produkcji, poprawa jakości i zmniejszenie kosztów na nią poniesionych. Drogę do poprawy wyników nie należy jednak poszukiwać w zwiększaniu znoju hutników, ale przez efektywność ekonomiczną działań. Dyrektor ekonomiczny, „główny reformator” twierdzi: z głębokich analiz podległych mu zespołów wynika dobitnie, że możliwości takie istnieją. Czy się je wykorzysta? To zależy od stopnia świadomości i praktycznego stosowania założeń reformy (co wyraża się osiąganym zyskiem) u kierowników zakładów i wydziałów a także w brygadach i na stanowiskach pracy. A stopień ten jest jeszcze niewystarczający.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Co z samorządem?

W wydaniu z 20 sierpnia br. zamieściliśmy wywiad z przewodniczącym Społecznej Komisji Konsultacyjnej Kombinatu („Kto ich powołał i w jakim celu”) traktujący — m. in. — o przygotowaniach do wyboru i działania załogowego przedstawicielstwa samorządowego. Temat wywołał spore zainteresowanie, otrzymaliśmy wiele bezpośrednich pytań i telefonów: co z samorządem w MK HIL?

Jak się okazało, temat pozornie powszechnie znany, takim nie jest. Wiele jest wątpliwości i niewiedzy wśród członków załogi. Warto zatem przypomnieć szczegóły.

Zasady wdrażanej od 1 stycznia br. reformy gospodarczej oraz funkcjonowania przedsiębiorstw oparte są na fundamentalnych podstawach: samodzielności, samorządności i samofinansowaniu. Zostały one potwierdzone najwyższymi aktami prawnymi, ustawami sejmowymi z 25 września 1981 roku.

Szczególna rola w społecznym współzrządzeniu przedsiębiorstwem i w dążeniu do efektywności gospodarczej, przypada samorządowi pracowniczemu. Czemu go zatem do tej pory u nas nie wybrano?

Wiele przedsiębiorstw uzyskało już zgodę na utworzenie przedstawicielskich organów załogi, w wielu jednostkach w kraju działają one zgodnie z przepisami. Na przeszkodzie do rychłego podjęcia tej sprawy w Kombinacie stoi nie niechęć kierownictwa (ono występuje do organów załogowych z szóstym wnioskiem), ani brak zainteresowania tym ważnym tematem załogi, lecz przepisy. Przedsiębiorstwa zmilitaryzowane w okresie trwania stanu wojennego nie mogą jak dotąd występować do władz o zgodę na utworzenie samorządu.

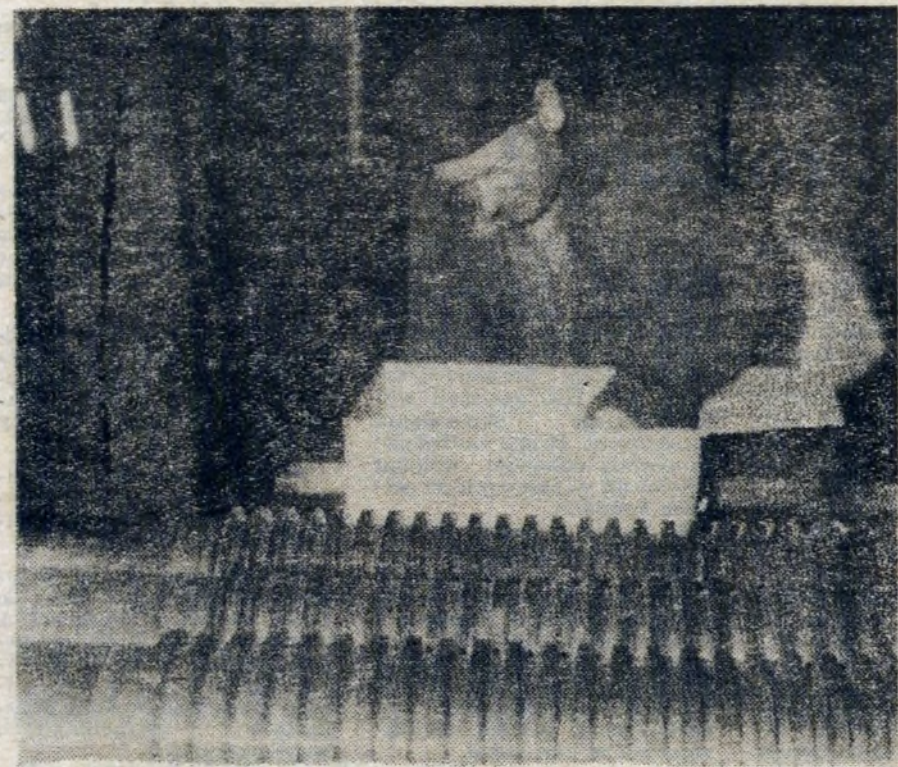
Tymczasem... W warunkach reformy do utworzenia samorządu i podjęcia przez ten organ przewidzianych przepisami prac i działań najbardziej „teskni” zarząd Kombinatu. Skąd ta tęsknota? Bierze się ona z braku możliwości konsultowania z przedstawicielami załogi wielu decyzji, przedsięwzięć i planów. Z faktycznej a nie papierowej potrzeby jego istnienia. Po prostu z samorządem byłoby „lżej” zarządzać, konsultowane zaś decyzje z organami przedstawicielskimi załogi — wybranymi w demokratycznych wyborach — nawet jeśli niepopuluarne nabierałyby większej rangi, byłyby łatwiej akceptowane przez ogół zatrudnionych. Uwzględniłaby w pełni intencje.

Pierwszym z brzegu tematem „na dziś” przy którym decyzje samorządu byłyby niezbędne to chociażby wprowadzana obecnie w Kombinacie reforma płac. Bez samorządu również zostanie przeprowadzona, jednak przy jego istnieniu i praca przebiegałaby szybciej, zrozumialej dla wszystkich oraz w poczuciu sprawiedliwości.

Ostatnio, dyrektor naczelny Kombinatu wydał polecenie przewodniczącemu Komisji Reformy Gospodarczej w HIL zobowiązujące podległy mu zespół do opracowania w trybie pilnym projektu statutu Kombinatu, samorządu i regulaminu jego wyborów. Choć brak dziś jeszcze dokładnego terminu, w którym ukonstytuowanie się samorządu w Kombinacie będzie możliwe — przygotowania trwają.

O ich rezultatach informować będziemy w miarę postępu prac. Temat to bowiem niezwykle ważny i aktualny.

● W 20-LECIE ŚMIERCI KMDR FRANCISZKA DĄBROWSKIEGO oraz rocznicy wybuchu II wojny światowej, przed bramą wjazdową do nowohuckiego Transbudu, przy tablicy-obelisku ku czci z-cy komendanta obrony Westerplatte, 7 września o godz. 13.30 odbędzie się skromna uroczystość, na którą zaproszono jednego z Westerplaczków.



Dzwonek, który rozległ się w szkołach obwieszczając rozpoczęcie nauki, zamyka także ważny etap wypoczynku letniego — dorosłych, młodzieży i dzieci. Czy sezon letni był dla pracowników huty i ich rodzin udany? Czy wykorzystaliśmy wszystkie zapewnione z takim trudem miejsca? Na pełną ocenę jest jeszcze za wcześnie, zostanie ona dokonana już wkrótce. My natomiast możemy zająć się pierwszymi uwagami i wnioskami jakie nasuwają się dziś bezpośrednio po okresie letniego wypoczynku.

Na lato, myślę o czerwcu, lipcu i sierpniu, zapewniła huta załóżce ok. 15.000 miejsc wczasowych. We własnych ośrodkach — ok. 5.000, w dzierżawionych — ok. 8.000, w tym ok. 4.000 miejsc nad morzem, 3.300 w górach i 400 nad jeziorami. Do tego jeszcze doszło ponad tysiąc miejsc wczasowych w ośrodkach FWP i ok. tysiąc pochodzących z indywidualnego wykupu pracowników.

A wykorzystanie? Były z tym przebież w minionych miesiącach niemałe kłopoty. Ano były i dały o sobie znać także jeszcze w czerwcu. Miesiąca tego nikt nie może zaliczyć do mało atrakcyjnych dla wypoczynku, a tego roku pogoda wybitnie sprzyjała czerwcowym wczasowiczom. Niestety, znowu dość duża ilość skierowań przepadła w tym czasie! Zresztą nie tylko w ośrodkach dzierżawionych, ale i we własnych obiektach huty, o ustalonej wysokiej renomie.

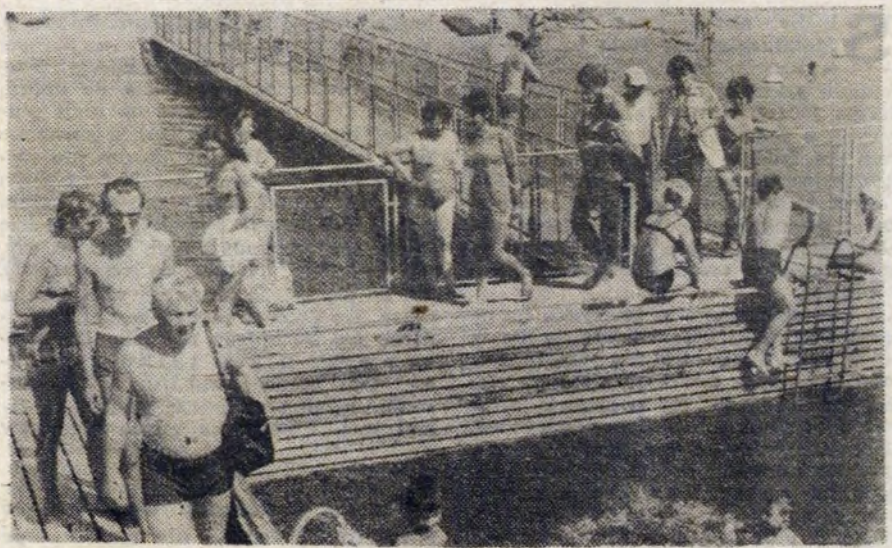
Stuprocentowe było wykorzystanie w lipcu i sierpniu ośrodków własnych huty i trudno temu się dziwić. Mają one najwięcej stałych gości, co tu mówić — hutnicy czują się w nich jak u siebie, w patronackich obiektach najlepiej. Wykorzystanie ośrodków obcych także było prawie pełne, za wyjątkiem kilkunastu miejsc, na które zabrakło amatorów.

Straty wynikające z niepełnego wykorzystania miejsc wczasowych dzierżawionych przez hutę, byłyby większe gdyby nie operatywne działania podjęte tego roku w porę (Polak mądry jest

czasem także przed szkodą). Oto widząc co się święci, Ośrodek Wczasów i Kolonii szybko zdecydował się na wprowadzenie ulg w opłatach wczasowych (stosowane były jeszcze nawet w czerwcu) oraz poszedł na rozłożenie opłat na raty umożliwiając tym samym mniej zarabiającym pracownikom huty wyjazd na wypoczynek i na wysłanie dzieci na kolonie.

Wprowadzone zostały także, o czym pisaliśmy w „Głosie”, bezpłatne wczasy dla emerytów i rencistów, a dla członków ich rodzin — wczasy ulgowe. Z tego udogodnienia skorzystało już kilkaset osób. Ponieważ latnie niebezpieczeństwo, że we wrześniu wykorzystanie wczasów dzierżawionych także może być niepełne podjęto decyzję o zwrocie kontrahentom huty pewnej ilości skierowań przy pozostawieniu całej własnej bazy wypoczynkowej oraz 50 miejsc w ośrodkach FWP. W ten prosty sposób zapobiegło się w porę ewentualnym stratom, co bardzo chwale!

Pełne, co do ostatniego miejsca, jest obłożenie wczasów leczniczych w Rabie Niżnej i Krynicy. W dalszym ciągu



Na pomoście w Bartkowej.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

szcze ładna, obu miejscowości i domów wczasowych zachwalać nie potrzeba: dobry urlop zatem murowany!

A jakie są pozytywne i krytyczne uwagi do tego co już mamy poza sobą? Kwatery dzierżawione, w tej licz-

to co mamy, mniej żądać w sytuacji gdy nie każde, nawet słuszne życzenie wczasowicza, może być spełnione.

Pretensje, jak okazało się słuszne co do wyżywienia, były tylko w Kamienicy. Narzekano również na brak czystości i niską jakość obsługi w miejscowej restauracji. Interwencja zaalarmowanych tymi wieściami przedstawicieli huty była natychmiastowa, ale powiedzmy szczerze — nieskuteczna. W tej sytuacji wątpliwe jest podtrzymanie umowy z Kamienicą na lata następne.

Kolonie. Na okres lata zapewniła huta ponad 5.000 miejsc dzieciom i młodzieży. Ta ilość okazała się w pełni wystarczająca. Na kolonie wyjechało prawie 4.000 dzieci. Z obozów stałych i wędrownych skorzystało ponad 900 młodzieży. W placówkach obcych wypoczywało 200 dzieci. Bardzo atrakcyjny wypoczynek miały zwłaszcza dzieci z huty zaproszone na kolonie przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego. Pojechali dzieci z rodzin najbiedniejszych, zupełnie zresztą bezpłatnie. W liczbie 77 wypoczywały w Unieściu koło Mielnia i w Uście.

Na ocenie musi w pewnym sensie zawżyć fakt, że na koloniach nie było się niestety bez zachorowań i wypadków. Dla przykładu: w Porąbce były zachorowania na ospę, w kilku innych miejscach wydarzyły się kontuzje, złamanie kończyn. Takich przypadków jednak wykluczyć nie można, gdzie wiele dzieci, ruch, bieganie — wypadków uniknąć się nie da.

Wspomnijmy jeszcze, że w szkole w os. Szklane Domy, wśród innych dzieci, wypoczywały także pociechy hutników. Na półkolonii, w ramach akcji „Lato w mieście” było im nieźle. Kombinat HiL zapewnił dla nich autobusy na wycieczki co dodatkowo uprzyjemniło pobyt w gromadzie.

Sumując można chyba stwierdzić i nie ma w tym nic na wyrost, że tegoroczny wypoczynek dorosłych i dzieci był dobrze przygotowany, troskliwie przeprowadzony. Kierownictwu i personelowi za włożony wysiłek, za przełamywanie przeszkód kierujemy słowa podziękowania. Pamiętajmy bowiem, że mimo wprowadzenia stanu wojennego, na wypoczynek do domów wczasowych wyjechali jako jedni z pierwszych właśnie hutnicy!

JERZY DANIEK

Załatwiono nawet dobrą pogodę...

aktualne są wczasy tzw. regeneracyjne, bezpłatne, oferowane pracownikom huty z najtrudniejszych stanowisk pracy. Bardzo dziwne: ta niezwykle korzystna oferta wyraźnie nie jest u nas doceniana. Nie za wielu chętnych! Powtarzam zatem, że pracownicy z wytypowanych stanowisk pracy, mogą wyjechać we wrześniu zupełnie bezpłatnie do Krynicy i do Koninek. Pogoda je-

bie wszystkie w górach, były kilkakrotnie w trakcie sezonu wizytowane przez przedstawicieli huty. W zdecydowanej większości przypadków kontrole te nie wykazały jakichś większych zaniedbań. W pełni dobrą opinię potwierdziły rozmowy przeprowadzone z wczasowiczami po ich powrocie. Dochodzące z nad morza meldunki także były pozytywne, rozumiemy, że duży wpływ na taki stan rzeczy wywarła słoneczna pogoda. Jeżeli aura nie zawodzi, jeżeli do woli można korzystać ze słońca i uroku morskiej kąpiel, nikt się nie nudzi, nie narzeka, nie rozdziela włosów na czworo!

Na podkreślenie zasługuje specjalnie jeden fakt. Nie było narzekań na wyżywienie, a przecież musiała budzić ta sprawa duże obawy. Wczasowicze byli zadowoleni z serwowanych im posiłków, zarówno dotyczy to ośrodków własnych jak i dzierżawionych (kwatery prywatnych). Narzekania budziło natomiast słabe zaopatrzenie bufetów w kawę, słodczyce, napoje chłodzące. Z zaopatrzeniem w te artykuły jest niełatwo, ale mimo wszystko, przy większej operatywności, mogło być dużo lepiej.

Obyło się całkiem bez nieszczęśliwych wypadków, poważniejszych zachorowań i — jak mało kiedy — bez różówek. Można to tłumaczyć, jak sądzę, zrozumieniem hutniczej społeczności dla istniejących braków i trudności. Nauczaliśmy się po prostu lepiej cenić



Krynica zaprasza...

Fot. J. ROŚKIEWICZ

Dotychczasowe zasady wnoszenia opłat za wczasy są doskonale znane: brało się skierowanie, ustalało wysokość zarobków — swoich i współmałżonka, a na tej podstawie następowało wyliczenie dochodu przypadającego na członka rodziny. Wysokość opłaty zależała już tylko wyliczenie od tego dochodu — ile wykazała tabela, tyle się płać za każdą osobę wyjeżdżającą na wczasy. Teraz zasady te ulegają zmianie.

Oto co na ten temat mówi pismo okólnie dyrektora ds. pracowniczych Kombinatu HiL z 13 sierpnia br.

► Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Pracy, Placy i Spraw Socjalnych oraz Głównego Komitetu Turystyki, w uzgodnieniu z Pracowniczą Komisją Socjalną KM HiL, z dniem 1 października br. wprowadza się następujące zasady dofinansowania z zakładowego funduszu socjalnego wczasów dla pracujących współmałżonków i członków rodziny pracownika Kombinatu Metalurgicznego HiL.

► Kombinat będzie dofinansowywał wczasy wyłącznie

pracownikom KM HiL i niepracującym współmałżonkom oraz niepracującym członkom rodziny pracownika.

► Za niepracującego członka rodziny pracownika uważa się: 1. niepracujących współmałżonków. 2. dzieci własne, dzieci przysposobione i przyjęte na wychowanie w ramach rodziny zastępczej oraz pozostające na utrzymaniu i wychowaniu wnuki lub rodzeństwo w wieku do 18 lat (jeżeli wymienione osoby kształcą się w szkole, to do czasu ukończenia 25 lat). 3. Osoby wymienione w punkcie 2. będące inwalidami I lub II grupy bez względu na wiek. 4. Rodziców pracownika, jeżeli nie posiadają własnego źródła dochodu i prowadzą razem z pracowni-

kiem wspólne gospodarstwo domowe.

► Pracownicy KM HiL przy wykupie skierowań wczasowych dokonują należnej opłaty za wczasy według obowiązującej tabeli tylko za siebie oraz niepracujących członków rodziny, do których zalicza się osoby wymienione powyżej. Natomiast za pracujących współmałżonków i pracujących członków rodziny wyjeżdżających wspólnie na wczasy organizowane przez Kombinat HiL, rozliczenie wraz z przekazaniem skierowań wczasowych odbywa się w dwójaki sposób — albo pracownik KM HiL przedkłada w Ośrodku Wczasów i Kolonii, przy wykupie skierowania, zamówienie (oświadczenie) zakładu pracy zatrudniającego

współmałżonka lub członka rodziny wraz z podaniem konta bankowego, podpisane przez kierownika zakładu i głównego księgowego, stanowiące podstawę do obciążenia przez Zakład Usług Socjalno-Bytowych KM HiL kosztami wykorzystanego skierowania wczasowego. Druga możliwość: pracownik dokonuje wykupu skierowań wczasowych po pełnych kosztach.

► Należy wyjaśnić, że wysokość opłat za wczasy dla pracujących współmałżonków i pracujących członków rodziny wyjeżdżających wspólnie z pracownikiem KM HiL na wczasy, a rozliczanych według podanych wyżej zasad, określi i pobierze zatrudniający ich zakład pracy według obowiązujących w nim zasad.

Ile będziemy płacić za członków rodziny?

► W przypadku wykupu skierowań wczasowych według pełnych kosztów, zakład zatrudniający może dokonać zwrotu części poniesionych kosztów według obowiązujących w tym zakładzie zasad.

► Zasady, o których mowa powyżej obowiązują wszystkie turnusy wczasowe w bazie własnej i dzierżawionej, które rozpoczynają się po dniu 30 września br.

► Do interpretacji niniejszego pisma oraz udzielania dodatkowych wyjaśnień upoważniony jest Zakład Usług Socjalno-Bytowych, telefon nr 72-05 i 49-10.

► Nadzór nad realizacją niniejszego pisma sprawuje kierownik Zakładu Usług Socjalno-Bytowych KM HiL.

► Informuje się, że Kombinat Metalurgiczny HiL, do czasu wejścia w życie zasad, o których mowa wyżej, nie będzie wyrażał zgody na pokrycie kosztów wczasów wykupionych przez pracowników w zakładach zatrudniających współmałżonków.

DLA KOGO POGOTOWIE?

(Dokończenie ze str. 1)

wa na kolejność wyjazdów i szybkość pomocy lekarskiej. Czasem karetka pędzi na sygnale do nieuzasadnionego przypadku. W tym czasie akurat na nią czeka z niecierpliwością zawałowiec czy potrącony przez samochód albo tramwaj. W leczeniu schorzeń prostych o pogotowie opierają się z reguły mieszkańcy nowych osiedli. Plagą w Nowej Hucie jest pijaństwo. Około jednej trzeciej pacjentów ambulatorium chirurgii urazowej — to pijacy. Oddział Pomocy Doradźnej, czyli popularne pogotowie ratunkowe, już od pięciu lat zajmuje niezbyt funkcjonalnie zaadaptowane pomieszczenia w szpitalu im. Zeromskiego. Ambulatorium chirurgii urazowej mieści się w budynku głównym, zaś ambulatorium ogólnopediatryczne, zespoły wyjazdowe i stacja zastrzykowa — w bocznym, odległym skrzydle szpitala. Przy stałym wzroście usług świadczonych przez pogotowie (wzrost co roku o 3—4 tys.) i zwiększającej się liczbie pracowników i pacjentów — nie są już wystarczające.

Promień obszaru podległego nowohuckiemu oddziałowi wynosi ponad 20 km w dzielnicy, a wzrasta do 40 km po dodaniu terenu aż po granice woj. tarnowskiego i sięga 12 km przed Bochnią. Cały ten obszar zamieszkuje około 250 tys. osób. Uruchomiono więc dodatkowo filię w Niepołomicach. Przeciennie w ciągu roku przemierzają karetki pogotowia około miliona km. Na tę liczbę wezwania i pacjentów jest w Nowej Hucie dziesięć karetek, w tym jedna reanimacyjna z pełnym wyposażeniem, a w Niepołomicach — tylko dwie. — „Zwłaszcza wezwania o „erki” powinny być uzasadnione” — dobitnie podkreśla doktor Kowalczykowa. — „A więc wypadki drogowe, ponadto ciężkie zachorowania, zawały, astmy, bardzo ostre bóle brzucha, wylewy do mózgu. Przed południem dyżuruje dwóch — trzech lekarzy w zespołach wyjazdów i jeden w „R”. Przyjmują oni

równocześnie w ambulatorium ogólnopediatrycznym oraz jeden w chirurgicznym. Zasadniczo najczęściej wezwania jest w soboty i niedziele, nawet do najprostszych zachorowań grypowych. Tymczasem dyżurują przecież lekarze w przychodniach rejonowych. Dopiero w godzinach wieczornych jest kilku lekarzy w pogotowiu. Praca jest trudna, stresowa, w różnych środowiskach i warunkach atmosferycznych. Brakuje nam salowych i sanitariuszy. Tych ostatnich, przypadkowo trafiających do nas, szkolimy na kursach, więc przygotowani do pracy są dopiero po pewnym czasie i praktyce.

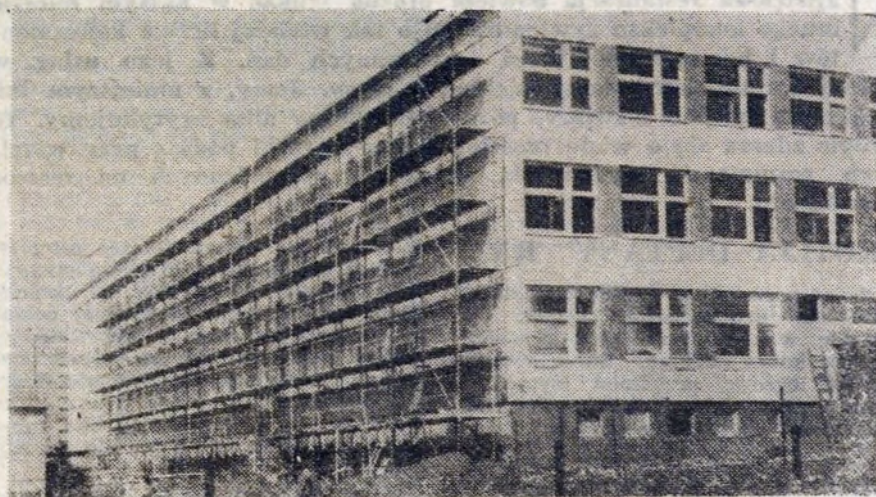
Na rok przyszedł jest przewidziany remont w pomieszczeniach pogotowia ratunkowego. Nie zmieni się jednak funkcjonalność budynku, nie przybędzie dodatkowych pomieszczeń. Nie będzie również nowych samochodów sanitarnych. Konkretna więc praca będzie uzależniona od jeszcze większego wysiłku personelu. Będzie ją też warunkować społeczeństwo — zgłaszając rozsądne i celowe wezwania do rzeczywistych nagłych przypadków. (uk)

DOWOZOWE KŁOPOTY

Nasza huta zatrudnia znaczną ilość pracowników nazywanych chłoporobotnikami. Ludzi trzeba dowieźć na czas, a że Kombinat pracuje w ruchu czterozmianowym, stąd też należy się duże uznanie transportowcom, że cztery kółka kręcą się rytmicznie.

Właściwie wydaje się, że wszystko jest w porządku, a hymn pochwalny należy się także kierowcom. Niestety, kilku kierowców uważa autobus za swoje prywatne przedsiębiorstwo dowozowe. Dla wielu pracowników brakuje miejsc w autobusach, a jeżeli w końcu się znajdzie to „stojące na jedną nogę”.

Przyczyna? Nieuczciwi kierowcy wożą „prywatne lebkę”. Nie starcza zatem miejsc dla hutników, którzy płacą przecież za bilet Kombinatowi niejednokrotnie ponad 300 zł. miesięcznie. Podaję konkretny przykład: 28 sierpnia po godz. 14.00 autobus do Koszyc miał wszystkie miejsca zajęte przez nieuprawnionych podróżnych. E.S.



Jeszcze jedna nowa szkoła

Od nowego roku szkolnego dzieci mieszkańców osiedla Piastów będą uczyły się w nowej szkole, którą wybu-

dowała załoga „Budostalu”. Gdy nasz fotoreporter odwiedził budowę w ostatnim tygodniu sierpnia dobiegały końca prace wykończeniowe. (now)

Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

Surowce wtórne — sprawa pierwszorzędna

O celowości zbierania makulatury, oddawania do punktów skupu szmat i złomu napisano już wiele. Za otrzymane talony można kupić w określonych sklepach niektóre deficytowe towary. Właściwie na tym kończył się problem. Dopiero decyzja Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów z 18. 03. br. mówi o aktywizacji skupu, uszlachetnianiu i zagospodarowaniu wspomnianych surowców. Tej sprawie była też poświęcona sierpniowa narada w Urzędzie Dzielnicowym w Nowej Hucie. Pojęcie „surowce wtórne” zyskało wówczas nowe znaczenie. Zbiórce podlegają teraz również: zakrętki od wód mineralnych, napojów alkoholowych, foremki z folii aluminiowej po ciastkach, kapsle od butelek z mlekiem, śmietaną, kefirem, przykrywki i wieczka do pojemników plastikowych po śmietanach, kefirze, serkach homogenizowanych, jogurcie, itp. opakowania po środkach chemicznych (higieny osobistej i ochrony roślin, tuby po pastach, kremach, arezolach), wszystkie typy suchych baterii. Oto niektóre zalecenia.

Spółdzielnie Mieszkaniowe: „Hutnik”, „Czyżyny” i PGM, właściwie zaś dozorczy, mają ustawić odpowiednie pojemniki na klatkach schodowych i w pomieszczeniach zypowych — oznakowane, na składanie opakowań aluminiowych i baterii. Oni także powinni zająć się odstawianiem surowców wtórnych.

Przedsiębiorstwa handlowe WSS, WPHW, SCH, OSM i „Ruch” są odpowiedzialne za zorganizowanie zbiórki opakowań aluminiowych i baterii we wszystkich sklepach sieci detalicznej

prowadzących sprzedaż wymienionych towarów. Mają być ustawione odpowiednie zasobniki na nie, a informacje o tym powinny znaleźć się w witrynach sklepów. Zbiórka zajmie się personel sklepów.

Dwa wyspecjalizowane zakłady Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych i Krakowska Spółdzielnia Pracy Surowców Wtórnych „Złom — Stal” zawrą umowę na skup i odbiór surowców od wcześniej wymienionych jednostek gospodarczych. Wszyscy zobowiązani są przedłożyć informacje o realizacji postanowień do końca miesiąca.

Skup surowców wtórnych prowadzą w naszej dzielnicy dwa, wcześniej wspomniane przedsiębiorstwa. KSPSW ma dwa punkty stałe: w os. Uroczym i Szkolnym, do których można dostarczać szmaty, makulaturę i opakowania szklane. Również w trzech barakowozach: os. Willowe, Kazimierzowskie, na Stoku skupuje się te same surowce. Złom żeliwny, stalowy, kolorowy, opakowania szklane przyjmuje się w punktach KSPSW w os. Łęg przy ul. Sołtyśowskiej. Natomiast szmaty, opakowania szklane, materiały kolorowe — przy ul. Kocmyrzowskiej, makulaturę i opakowania szklane — w os. Piastów.

Talony można realizować w sklepach na os. Uroczym. Są to wyroby papierowe (papier toaletowy, śniadaniowy, chusteczki higieniczne, serwetki, obrusy papierowe), wyroby chemii gospodarczej (pasta do zębów, krem do golenia, dezodoranty), niektóre wyroby przemysłu lekkiego. Ilość i asortyment ich ustala się w drodze dwustronnych umów z producentem. We wrześniu br. będzie otwarty nowy sklep zamienny w os. Teatralnym przez KSPSW, natomiast do końca br. składnica złomu w Krzesławicach. Wypytowano także cztery dalsze lokalizacje pod punkty skupu w os. Złota Jesień, Lotnisko, Na Stoku, Złotego Wieku.

W drugim kwartale br. mieszkańcy dzielnicy dostarczyli 3090 kg złomu, 39852 kg makulatury i 650 kg szmat. Cieszą rosnące ilościowo efekty zbierania surowców wtórnych. Ale czy również potrafimy wrzucać do odpowiednich pojemników folię aluminiową i baterie? Oby tylko ta inicjatywa nie skończyła się fiaskiem podobnym jak w przypadku pojemników na chleb. Może znów mieszkańcy potraktują wspomniane kosze jako swoisty śmietnik, tylko nieco bliżej położony. Warto się także zastanowić przed wyrzucaniem zeszytów, podręczników czy książek. Społeczny koszt takich operacji jest bowiem znacznie wyższy niż otrzymane pieniądze, talony oraz wzrastające cyfry w statystyce.

(uk)

CZESŁAW BIEL



Dialog niemal platoński

UWSPÓŁCZEŚNIANIE ANDERSENA

— Gdyby Andersen zmartwychwstał i zetknął się z naszą tzw. obiektywną rzeczywistością — ozwał się mój przyjaciel Watson znad tomu „Baśni” — wiele rzeczy musiałby poddać gruntownej rewizji.

— Przebóg, drogi Watsonie, skąd u ciebie ten nagły rewizjonizm, w dodatku na ile, powiedzmy, hm... trochę infantylnym...

— No bo, mój przyjacielu — tu Watson przerzucił dwie kartki — weź choćby to... „Księżniczka na ziarnku grochu”... Stary władca szuka narzeczonej dla następcy tronu i wszystkie kandydatki poddaje swojemu testowi: wybiera tylko tę, która wyczuła ziarnko grochu przez multum puchowych piernatów i spędziła fatalną noc. Dziś ów władca...

— Żyjemy przecież w dobie demokracji...

— Nie przerywaj! Dziś ów władca musiałby przepędzić delikwentkę, jako rozkapryszoną plebejuskę...

— Watsonie! Skąd u ciebie nagle te antydemokratyczne hasła! Przecież...

— Żadne tam antydemokratyzmy! Po prostu jeden z mých przyjaciół zaprosił mnie do stołówki pracowniczej...

Kryzysowo tam, bo kryzysowo, ale obiad z dwóch dań i z kompotem... Nie każdy, kto poświęca się pracy zawodowej upitrasz taki na co dzień... Tymczasem konsumenci, głównie dojeżdżające z okolic Krakowa i wykonujące tzw. pracę umysłową narzekały nie wlezie. Rzekłbyś wręcz, iż poza skromną stołową żywią się jak niedysidejsi kupcy nowogrodzcy: kawior tyżkami i szampan kufłami. Do dobrego tonu należy również zostawić nie dojeżdżone resztki na talerzu. Ze to niby co? Sztukamię mi dziwna? To coś zupełnie w tym stylu, jak obowiązkowe narzekanie na warunki na wczasach. Pamiętasz Szczyrk? Ot, śmieszna poza, rykoszet awansu społecznego, powiedziałbym cavalleria rusticana lub o parodoksie — arystokratyzm proletariacki...

— Przecież popierasz każdy awans społeczny...

— Niemniej śmiesz mnie jego efekty niezamierzone. Poza, czy — używając twej plugawej frazeologii — „szpan”. Wiem, wiem, sam Balzak przypieczętował sobie „de” przed nazwiskiem. Fabrykanci łódzcy, budując pałace, kupowali sobie „wszystkie style na raz”.

Pewien wielki socjolog powiedział, iż tworząc rzeczy nowe przywołujemy tchórzliwie na pomoc duchy dawnych epok... No cóż... Można być arystokratą nowej epoki, lecz lepiej zaczynać jako arystokrata ducha, nie młodu-szności... W przeciwnym razie tworzy się parodię na miarę Mniszkówny lub bohaterów Petroniusza...

— Watsonie... Czy... aby nie stałeś się rzeczoznakiem i tubą propagandy kryzysowej ascezy?

— Też coś, mój pocztowiec! Cenię sobie niezależność myśli... Prowadzę obserwacje, dedukuję i wyciągam własne wnioski. Własne, powiadam.

— Dobrze więc. Dziś na kolację dostaniesz ten makaron z obiadu. Bez żadnej okraszy, bo kartki nam „wyszły”. Bądź konsekwentny jak Sokrates: potraktuj to jako próbiez swej filozofii, jako ten kielich cykuty. I zjedz nie wykrzywając się nad miską! Inaczej zaczną podejrzewać, iż rodowód kynologiczny zawrócił ci w głowie. Nie „szpanuj” więc jak jamnik z awansu i nie powołuj się na te rzekome kaczki zjadane z księciem Walti w Paryżu...

Największa restauracja bowiem próżno szukać w naszym mieście innego kompleksu żywieniowego o tak wielkiej liczbie konsumentów i tak ogromnej ilości serwowanych dań. Z jego usług, w różnej formie, korzystamy niemal wszyscy. Jemy, z mniejszym lub większym trudem trawimy, później chwalimy albo krytykujemy. To drugie zdarza się o wiele częściej. Słowa krytyki padają przy wszelkich rozmowach, wywiadach, sondażach prowadzonych na terenie Kombinatu.

„KOTLET DEPTANY” RAZ!

Na co narzekamy? Przede wszystkim na małe urozmaicenie potraw. To prawda, w menu hutniczych stołówek króluje kotlet mielony. Danie obrosło już w legendę, przedmiot irytacji i kpin, zwany, zależnie od rejonu HiL „plackiem”, „kotлетem deptanym” itp.

Kolejny zarzut to jakość posiłków. Narzeka się na zbyt skromne porcje, nieświeżość mięsa, nieapetyczne przyrządzenie. Protesty budzą również warunki, w których jedzenie jest transportowane, podawane i spożywane.

Cóż, jeszcze się taki nie narodził, który by każdemu dogodził. Porzekadło to sprawdza się zwłaszcza w odniesieniu do ludzkich żołądków. Nawet paryski Maxim nie potrafi schlebić wszystkim gustom, co dopiero nasza „największa restauracja”, która zresztą do miana lokalu kategorii „S” nie pretenduje. Pamiętać bowiem należy, że zadaniem zakładowej gastronomii jest nie żywienie lecz dożywianie pracowników. Wartość energetyczną posiłku regeneracyjnego czy profilaktycznego — różnią się one tylko nazwą — określa się na 800—1000 cal (normalny obiad — ok. 1500 cal). Wartość pieniężna użytych do jego przyrządzenia produktów, zgodnie z przepisami — 30 zł. O 100 proc. więcej niż poprzednio. Wskaźnik ten jest znacznie niższy od ogólnego wzrostu cen żywności i tu należy szukać przyczyny obecnej miniaturyzacji porcji. Po prostu dawniej za 15 złotych można było kupić, powiedzmy, 15 dług schabu, dziś za podwojoną kwotę — niecałe 10 dkg.

Z NABIAŁU NAJBARDZIEJ LUBIMY KIELBASE

Skoro papu jest mało — mówią niektórzy — to niechby chociaż było smaczne i urozmaicone.

W dobie postulatów padł również wniosek badając w Walcowni Żelaznej Blach by w stołówkach podawano zupy mleczne. Słowo się rzekło... Wkrótce kuchnia przyrządziła 50 litrowy garbiałego przysmaku. Niestety nie zgłosił się poń mimo reklamy ani jeden amator. Nawet pomysłodawca nie raczył spróbować owocu swojej mlecznej interwencji. Po tygodniu zaprzestano eksperymentu.

Naród mamy mięsożerny więc jak to urozmaicać posiłki? Dla kilku jaroszy wołających o serek? Kompromisowym rozwiązaniem byłoby pierogi, naleśniki, lecz kto podejmie się usmażyć je dla tysięcy ludzi?

Oczywiście i mięso można przyrządzić na tysiące sposobów ale to teoria.

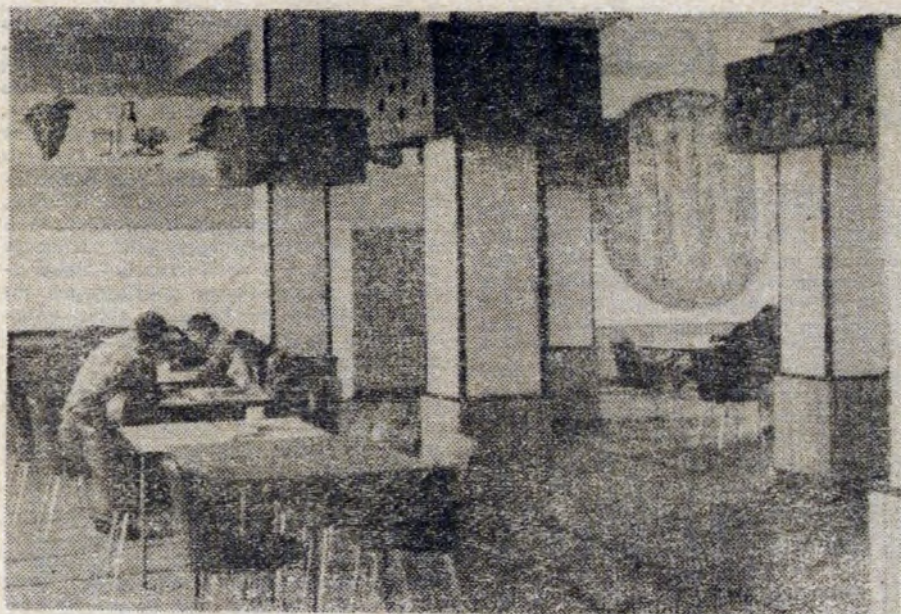
30 ŚWIŃ DZIENNE

Statystycy obliczyli że w Kombinacie jadamy codziennie mięso w ilości odpowiadającej 30 tucznikom. Miesięcznie 180 ton. 8 z nich pochodzi z własnego gospodarstwa hodowlanego z Luboczy, reszta z krakowskiego Ołtręgowego Przemysłu Mięsnego. Zaopatrzenie HiL ma charakter priorytetowy, nie docieramy zatem problemu z ilością

dostarczanego towaru. Gorzej jest z jego jakością. Lwią część mięsa stanowi importowana wołowina z kością. Chciałbym uniknąć określenia: ochłapy, w każdym razie z wołowiny tej trudno zrobić coś innego niż ów nieświeży mielony kotlet. Ostatnio otrzymujemy też znaną ze sklepów chińską wołowinę. Na pierwszy rzut oka ładna (tylko na pierwszy), ale bardzo droga.

Mięso i podroby docierają do Huty w stanie głębokiego zamrożenia. Gdy nieco odtaja emanuje z nich często niezbyt przyjemny zapach. Nie oznacza on, że wybory są zepsute — czuwa nad tym surowa kontrola Sanepidu — lecz apetytu konsumentom nie przysparza. Niedawno historia taka przydarzyła się w Odlewni Żeliwa gdzie ludzi od jedzenia odstraszyła woń wydobywająca się z pojemników z rozmrożonymi płuckami.

Na to czy jemy smacznie czy nie, wpływa również obok asortymentu i jakości surowców stan techniczny bazy żywieniowej, fachowość personelu i rozmiary kuchennej produkcji.



Stołówka Walcowni Żelaznej Blach; tego wnętrza nie powstydziliby się Hawelka,

raz trasę do oddalonego bufetu. Zapach stygnie, na niczym nie osłoniętym chlebie osiada pył. Nic dziwnego zatem, że z takich właśnie punktów żywienia pochodzi najwięcej skarg.

Hucie brakuje specjalistycznych izotermicznych środków transportu do przewożenia żywności. Owszem, miały być. Jako część kompleksowego super-

ność. Tzw. „kobiety z miasta” obciążone rodzinami, w hutniczej gastronomii pracować nie chcą. Właśnie ze względu na warunki, czas pracy no i pieniądze. Nowo przyjmowanym pomocom kuchennym oferuje się płacę zasadniczą w wysokości 3 tys. złotych miesięcznie, kucharkom ok. 4 tysięcy. Dlatego rekrutują się one głównie z wyszkolonego własnego narybku. Renomowany mistrz patelni do HiL nie przyjdzie i to też wpływa na jakość posiłków. Nigdy zresztą, nawet w najlepszej stołówce nie zjemy tak jak w domu. Tam przygotowuje się obiad dla 2—4 osób — tu robi się to dla tysięcy.

POLAK GDY GŁODNY TO ZŁY

Co dalej z żywieniem zbiorowym w HiL? Zdaniem kierownictwa Zakładu Usług Socjalno-Bytowych nie należy oczekiwać rewelacji. Zaopatrzenie w żywność zależy od ogólnokrajowej sytuacji. Wartość posiłków od ustalonych ogólnie limitów kosztów „wsadu” i możliwości Kombinatu. W tej chwili nacisk kładzie się zatem na działania doraźne: szkolenie personelu, remontowanie jadalni, rozszerzanie ich sieci. To ostatnie natrafia zresztą na przeszkody w postaci niemożności działań zainteresowanych wydziałów. W tym roku miały powstać stołówki w Zakładzie Mechanicznym, Walcowni Gorącej Blach, Zakładzie Walcowni Drobnej i Taśm. Niestety do tej pory nie wykonano jeszcze ich projektów!

Takie są zamierzenia. Oprócz tego należałoby postarać się wreszcie o przyzwoite środki lokomocji do transportu żywności. Przemyśleć poważnie do budowy centralnego jej magazynu. Uzupełnić wyposażenie stołówek, a zwłaszcza unowocześnić punkty wydawania posiłków w wydziałach. Inna sprawa to przyzrenienie się tym posiłkom od strony diety tak, by były regeneracyjne i profilaktyczne nie tylko z nazwy.

Skąd wziąć na to wszystko środki? Myślę, że warto przedyskutować czy nie zużytkować na ten cel części pieniędzy przeznaczonych obecnie na wzrost spożycia indywidualnego, np. tzw. nagrody z tytułu wypracowanego zysku.

Globalne rozwiązania przyniesie być może reforma gospodarstwa. Być może, ponieważ nie znany jest jeszcze dokładnie kształt jaki przybierze ona dla tej sfery działalności socjalnej. Na razie Wydział Żywności Zbiorowego pełni funkcje niejako charytatywne. Ludzie korzystający z posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych nie płacą za nie zgola nic lub sumy symboliczne. Dopłaty toną w kosztach ogólnozakładowych. Wydziały nie odczuwają finansowo, że karmią swoich pracowników. Dopiero gdy przed żywieniem zbiorowym postawiony zostanie wymóg samofinansowania, gdy zacznie się sprzedawać usługi obciążone marżą, wtedy sięgnie się po ekonomiczny rachunek. Ktoś pomyśli, iż lepiej dolożyć swojej załodze pieniężny ekwiwalent, niż płacić, tak jak dzieje się to obecnie w przypadku haudy żużla, za wielokilometrowy transport kilkunastu porcji zupy. Choć z drugiej strony dziś, w czasach kryzysu, od kolorowego banknotu cenimy bardziej kawalek kiełbasy. Dlatego trudno przecenić znaczenie wyżywienia hutników, rolę jaką w nim odgrywa zakładowa gastronomia. O tym, że gdy Polak głodny to zły, zapomnieć bowiem nie wolno.

ADAM RYMONT

Prawie 30 tys. posiłków w ciągu doby. 500 karmiących, grubo ponad 20 tys. karmionych. 17 stołówek, 16 barów, 38 wydzielonych punktów żywienia, słowem — hutnicza gastronomia.

Największa restauracja Krakowa

MIAŁA BYĆ SUPER-KUCHNIA

Stołówki HiL są przeciążone. Wrośnięte zazwyczaj w zaadaptowanych pomieszczeniach, ciasne, wyposażone jedynie w minimum potrzebnych urządzeń obsługują 2—3,5 raza więcej klientów niż to przewidywano. Sytuacja pogorszyła się jeszcze z chwilą gdy 2 lata temu rozszerzono listę pracowników, którym przysługują posiłki regeneracyjne (dziś karmi się w ten sposób 85 proc. załogi). Ciasnota powoduje wydłużanie się kolejek przed bufetami, sprawia, że trudniej utrzymać w jadalniach czystość. Jeszcze gorzej jest w barach, najgorzej w niektórych wydzielonych punktach wydawania posiłków. Panuje tam radosna improwizacja. Niektóre z tych punktów mieszczą się w zwykłych pakamerach inne w „autobusach”. Jedzenie jest tu dowożone. Wygląda to zwykle tak, że umorusany kierowca ładuje na równie brudny wózek akumulatorowy termosy ze strawą, kosze z pieczywem i rusza w długą nie-

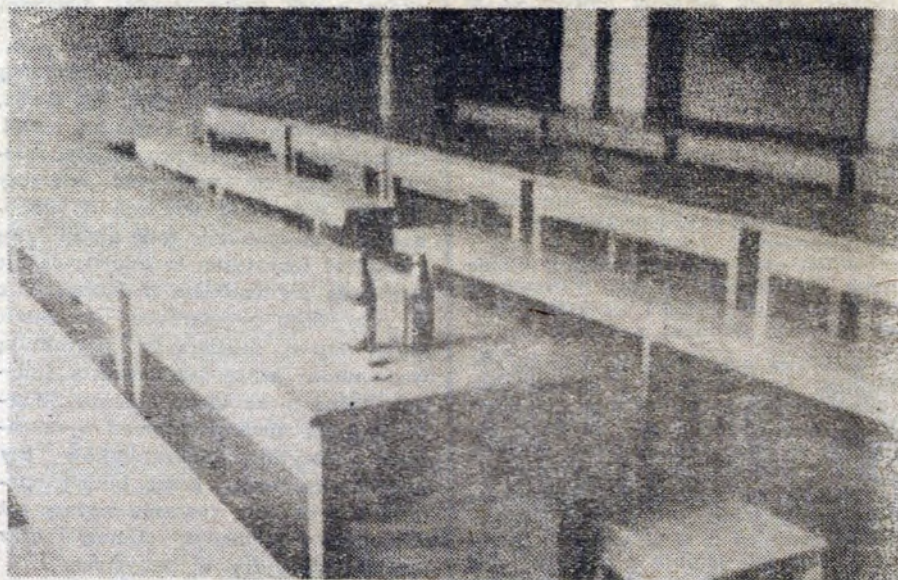
nowoczesnego zapiecha gastronomicznego. Jego projekt powstał w latach inwestycyjnej hossy. Zapowiadano ostatni krzyk techniki. Automatyczne linie technologiczne renomowanych firm światowych. Idealnie aseptyczna produkcja zlokalizowana w jednym miejscu poza terenem Kombinatu skąd do wydzielonych barów posiłki docierałyby już porcjowane, estetycznie opakowane. Palce liżać!

Koszt przedsięwzięcia: 300 mln na „stare pieniądze”, dziś byłby już kilkakrotnie wyższy i w związku z tym centralne zaplecze do planu pewnie wejść nieprędko. A szkoda. Przydałby się choćby magazyn z prawdziwego zdarzenia. Obecnie bowiem „największa restauracja” Krakowa takowego nie posiada w ogóle. Zabraknie smalec — trzeba jechać do hurtowni, pieprzu — to samo. Nie tylko zawodowy zaopatrzeniowiec rozumie co to znaczy dzisiaj, gdy naczelną zasadą jest łapać co się da i robić zapasy. W HiL nie ma ich gdzie przechowywać. Magazynem jest samochód, pilnowany nocą przez stróża na wydzielonym dziedzińcu, oraz szczupłe zaplecze stołówek.

KUCHARZ ZA 4 TYSIĄCE

W żywieniu zbiorowym HiL pracuje ok. 500 kobiet i tylko 3 mężczyźni. Kłopoty z naborem personelu są ogromne. Praca w stołówkach ciężka i niewdzięczna. Hutnicze bufety czynne są przez całą dobę, w święta i piątek. Zniechęcają zajęte niedziele, samotne noce zmiany w barach wśród mrowia mężczyzn. Poza tym na obsłudze jadalni, jako na domniemanym najniższym ogniwie władzy (wiadomo przecież, że ma ją ten, kto daje jeść), skupiają się wszystkie żale niezadowolonych konsumentów.

Wiele do życzenia pozostawia fachowość załogi. Tworzą ją w znacznej mierze dziewczęta z hufca OHP, często z grona tych „urodzonych w niedziele”, wywodzące się z marginesu społecznego. Ich zatrudnianie to jednak koniecz-



Punkt wydawania posiłków Odlewni Żeliwa; Smutek i puste butelki. Fot. Stanisław Gawliński

Brak ciągłości sprzedaży, przede wszystkim mleka, upatrują państwo kierownicy pawilonów — nr 479 w osiedlu Lotnisko Południe i nr 014 w osiedlu Górski — w trudnościach „utrącenia” w zamawianiu ilości, zwyczajnie piątki i wolne soboty. Mleko ma jednolitą trwałość. Mleczarnie nie mają zwrotów, a koszt niesprzedanego mleka ponosi personel sklepu. Lepiej przedstawia się sytuacja z galanterią mleczną, którą można przechowywać w odpowiedniej temperaturze, nawet do 3 dni.

Nowohucki „cocaillbar”, sklep „Sero-wit”, dwa także wzorcowe w Proszowicach, 17 kiosków, ogólnospożywcze pawilony w Nowej Hucie, czyli południowo-wschodnią część miejskiego wojew. krakowskiego zaopatruje w swoje wyroby Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska mieszcząca się przy ul. Kornela Makuszyńskiego. Zanim mleczny surowiec trafi do zakładu przetwórczego, przechodzi przez 36 punktów skupu, dostarczając go wozy i wreszcie nie zawsze sprawne samochody Wojewódzkiego Transportu Mleczarskiego. Średnio dziennie skupuje się 126 tys. litrów białego płynu. Z tego otrzymuje się mleko, masło, napoje mleczne i śmietanę. Tej ostatniej, zresztą limitowanej, można dziennie dostarczyć do sprzedaży jedynie 13 tys. litrów.

Ograniczone są także dostawy do 30 czynnych w Nowej Hucie sklepów w wolne soboty — średnio 100 tys. litrów i w niedzielę do jednego pawilonu w osiedlu Uroczysko — ok. 10 tys. litrów mleka. Te zminimalizowane dostawy, zwłaszcza w niedzielę, powodują dodatkowe magazynowanie surowca.

Nowohucka Spółdzielnia Mleczarska obchodziła w ubiegłym roku 20-lecie istnienia. Budowano ją na 60 tys. i przerabia-

nego surowca dziennie. Po dodatkowej modernizacji przetwarza się do 220 tys. litrów. Maszyny psują się, a importowanych części do nich nie ma. Powoduje to kłopoty kadra. Brakuje średnio 25 osób dziennie w produkcji.

Budowa nowego zakładu w osiedlu Rybitwy w Podgórzu weszła do realizacji w bieżącym roku. Inwestycja jest przewidziana na lata 1982-85, a jej koszt szacuje się na 3,5 mld złotych. Będzie się w niej przerabiał około 375 tys. litrów surowca. W tym czasie w Nowej Hucie i

własnym zakresie, ale nie samochodami skrzyniowe, w zasadzie nieprzydatne do przewozu mleka i gotowych wyrobów.

Mniejszym problemem są urządzenia chłodnicze przydatne do sklepów. Większe pawilony posiadają ich komplet, łącznie z komorami chłodniczymi, a w mniejszych zainstalowano przynajmniej małe zamrażarki i lody. Na 1983 r. dział administracji WSS zamówił 36 urządzeń chłodniczych. Nieco gorzej jest z konserwacją i drobnymi naprawami urządzeń zainstalowanych w sklepach. Brakuje importowanego gazu freonu. Kompleksowych zaś napraw dokonuje ZRM WSS w Bochni. Okazuje się jednak, że koszt naprawy oscyluje w granicach ceny nowego urządzenia.

Meandry mlecznej drogi

Bronowicach powstała oddziały o mniejszym, ukierunkowanym przetwórstwie.

Kłopoty zaopatrzeniowe nie omijają również transportu. Brakuje ogumienia, nie ma zaplecza technicznego Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego Oddział w Nowej Hucie. W bieżącym roku otrzyma tylko kilka samochodów dostawczych typu „furgon”. W stosunku do rzeczywistych potrzeb będzie to ilość znikoma. Nie przydziela się już wcale dostawczych „Żuków”. Nowych, fabrycznych podwozi typu „Start” przeznaczonych do cysterny nie przyjął do realizacji ZRM w Koszalinie. Adaptowane je więc we

Zanim ruszy gigantyczny zakład w Podgórzu i miejmy nadzieję, że wpłynie to na usprawnienie zaopatrywania placówek handlowych w produkty mleczne, trzeba doraźnie rozwiązać tę sprawę. Mleka nie może brakować w sklepach, bo rezerwowo, „kapslowane”, czeka w mleczarni. Twaróg tusty powinien wypierać ten kwaśny, chudy, a produkuje się go coraz więcej. Pozostaje więc skierować apel pod adresem handlowców o szybką interwencję i elastyczne zamówienia, zaś do odpowiednich pracowników mleczarni — o odpowiednią realizację zamówień i natychmiastowe interwencyjne dostawy. Otwarcie dodatkowych sklepów w wolne soboty czy w niedzielę należy już do kompetencji WSS. Lista dyżurnej „30-ki” obowiązuje na razie do końca III kwartału. Interwencje w sprawie otwierania tych placówek, większych zamówień mleka, twarogów i napojów możemy wnosć my, klienci, choćby przez samorządy mieszkańców czy komitety sklepowe. Tym sposobem chociaż doraźnie wpłyniemy na pracę placówek handlowych.

PIH w akcji

W lipcu br. inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej przeprowadzili kontrolę w niektórych sklepach branży spożywczej WSS Oddział w Nowej Hucie. Jakże efekty tej kontroli?

W sklepie nr 837, popularnych „Delikatessach” nie ujęto w przecenie 165 butelek wódki „grodzkiej” (nie podlega reglamentacji). Różnica z tego tytułu wyniosła 16.800 zł. Po rozliczeniu za okres od 19 czerwca do 6 lipca br. reglamentowanej sprzedaży papierosów, alkoholu, słodyczy i kawy okazało się, że brakuje kuponów z kart zaopatrzenia na 176 butelek alkoholu i 155,5 kg słodyczy lub 4653 paczek papierosów.

W sklepie spożywczym nr 804 w os. Jagiellońskim wycinięto ze sprzedaży kielbasę drobiową i kiszkę „krupniok” ze względu na niewłaściwą jej jakość. „Wedlina” o wartości 920 zł trafiła do azylu dla zwierząt. Podobnie było w sklepie mięsnym nr 309 w Centrum D. Kiszka „krupniok” wartości 1617 zł znów odeśłali inspektorzy PIH do azylu. Natomiast nadwyżkę 31 kg cukru zanotowano w sklepie nr 817 w os. Kazimierzowskim. W półkilogramowych opakowaniach niedozwolono odpowiednio ilości cukru i stąd wzięły się „oszczędności”.

Za spekulację będzie odpowiadać kierownik sklepu nr 018 w os. Hutniczym. Inspektorzy PIH „znaleźli” 400 paczek kawy naturalnej, 5,5 kg ciastek typu kostka mleczna i 30 kg kawy zbożowej z cykorią. Ogólnie, ukryty towar wyceniono na 7180 zł. Podobne nadwyżki zarzucono kierownikowi sklepu mięsnego nr 317 w os. Wzgórza Krzesławickie. Tutaj „odnalazło się” 4,70 kg boczków wieprzowego surowego. Doszła jeszcze protekcyjna sprzedaż towarów o wartości 1532 zł.

W wymienionych sprawach skierowano wnioski do kolegium, sądów i WSS.

Inspektorzy PIH nie zanotowali ukrycia ani oszustwa w nowohuckim „Sero-wicie”.

Z kwietnia i maja br. pochodzą dane z kontroli sklepów branży przemysłowej. W jednym z nich, tym razem nr 7 „Polmózbytu” odmówiono inspektorom sprzedaży towarów. Później na zapleczu znaleziono tarcze sprzęta, pompy paliwowe, błotniki przednie i tylne, pokrywę bagażnika (części do „Ladę”). Ukryte akcesoria samochodowe kosztowały 78.450 zł. Również na zapleczu, zamiast na półkach zgromadzone towar w sklepie nr 292 (WPHW) w os. Kazimierzowskim. Były to: pończochy, kurtka, halki o łącznej wartości 1590 zł. Sprawę w tym przypadku skierowano do kolegium, a kierownik sklepu (wówczas nieobecny) otrzymał upomnienie. Natomiast do sądu trafiły akta przeciwko kierownictwu sklepu „Polmózbytu”.

W okresie kwietnia, maja i czerwca br. przebadano jakość potraw i napojów w siedmiu jednostkach gastronomii w Nowej Hucie.

Znacznie odbiegała od normy jakość potraw w stołówce pracowniczej nr 1 należącej do „Budostalu 10” w os. Złota Jesień. W serwowanym bigosie zanizono składnik mięsny o 27 proc., w fasolce po bretońsku — o 39 proc., a w zupie kalafiorowej było mniej suchej masy o 44,3 proc. i tłuszczu — o 61,9 proc. Ponadto personel ukrywał towary o łącznej wartości 4204 zł; wśród nich zaś: cukier, kiełbase, mięso, smalec, śmietanę, słoninę. Do smażenia z kolei używano przeterminowanej margaryny, której znaleziono aż 367 kg (jej wartość 32.444 zł).

Inspektorzy PIH badali także jakość kawy ze „Stylowej”, „Kokosanki” i „Mozaiiki”. Najgorsze wyniki dotyczyły kawy parzonej w kawiarni „Stylowa”. Niedobór surowca sięgał w dwóch naparach 50 i 54 proc., analogicznie — 15 i 18,3 proc. w „Kokosance” i w granicach tolerancji w „Mozaiice”. Wykryto niedomiar wina w dwóch lampkach, także w „Stylowej”.

Nie dajmy się zwariować!

Handel w wolne soboty

Onegdaj handel, przy wsparciu społeczeństwa, wyważył sobie wolne soboty. Dziś społeczeństwo pragnie wyważyć pracę handlu w wolne soboty. Pod naciskiem związków zawodowych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, „Społem” i RSW „Prasa-Książka-Ruch” zrównało sprzedawców z pracownikami innych branż, nie pracujących w ruchu ciągłym. Dziś powszechnie słychać wołanie ruchu konsumenci i załóg robotniczych o rozszerzenie działalności placówek handlowych na wolne soboty.

I oto, zdawało się — tak poinformowała w TV przedstawicielka odpowiedniego ministerstwa — zwyciężył zdrowy rozsądek. W wolne od pracy soboty będzie można dokonywać zakupów a kioski „Ruchu” będą czynne nawet (w ograniczonym wymiarze) w niedzielę. Miało to nastąpić z końcem minionego tygodnia. I stało się. Choć nie całkiem, bo większość kiosków była nieczynna. Natomiast przykrość spotkała nas w poniedziałek. Wiele sklepów było przed południem zamkniętych. Więc jak nie kijem go, to pałką. Z dwójga złego... do sobót już przyzwyczailiśmy się, a w poniedziałek rano trzeba kupić chleb, mleko.

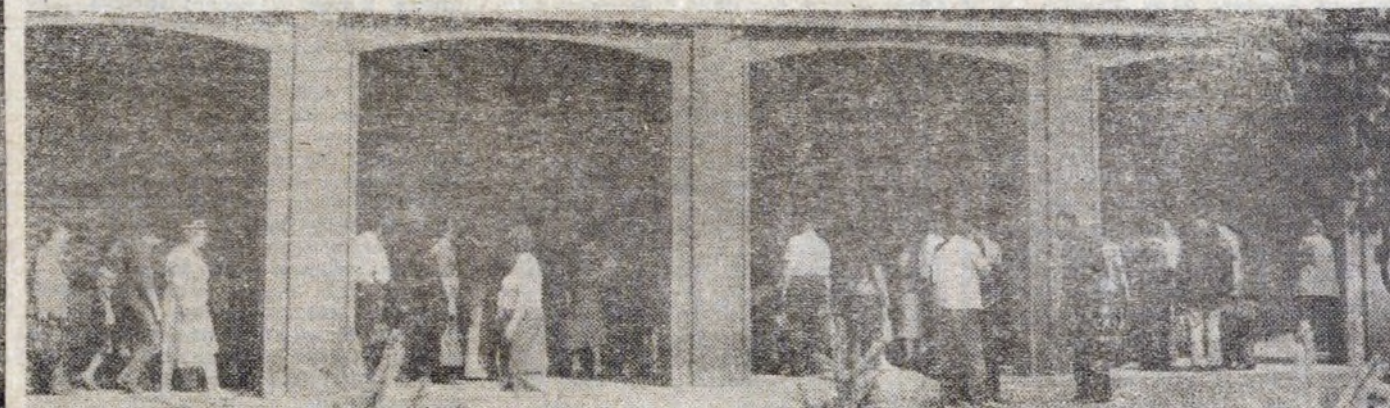
Od września — jak informuje mnie Ryszard Kozieł, kierownik Wydziału Handlu i Usług — w wolne soboty będą czynne sklepy agencyjne i połowa sieci sklepów spożywczych oraz domy towarowe — w Nowej Hucie mamy jeden, „Wandę”. Od 7.00 do 15.00 będą czynne wszystkie kioski „Ruchu”, a od 15.00 do 18.00 jedna czwarta ogólnej ich liczby. Natomiast w niedzielne przedpołudnie, do 16.00 połowa kiosków, a do 18.00 dyżurne. W sobotę będą czynne sklepy mięsno-wędliniarskie.

Jeśli idzie o poniedziałki, to sprawa nie jest prosta. Prawo pracy i układy zbiorowe obowiązują. I jeśli nie chcemy całkiem pogubić się w bałaganie, szanujmy je, choć pije nas ono czasem w ramionach. Łatwo żądać ograniczenia cudzych uprawnień, a kto pierwszy sam ze swoich zrezygnuje? Handlowcom przysługują kolejne dwa wolne dni w tygodniu.

Sprawę handlu, na który słychać tyle narzekania, trzeba wreszcie rozwiązać. Tylko — jak twierdzi kier. Kozieł — droga do rozwiązania prowadzi wyłącznie przez zwiększenie produkcji i lepsze zaopatrzenie w towary. Dziś w Nowej Hucie, przy tej ilości towarów, nie brakuje powierzchni sklepowej. Kolejki tworzą się tam, gdzie coś jest do sprzedania. Ale — to też zdanie kierownika wydziału — nie handel ma wyprodukować dobra, którymi obraca. Cała natomiast udręka przy zakupach, cała złość klienta bezskutecznie biegnąca od lady do lady wylewana jest na głowy handlowców. Cała pula artykułów spożywczych dzielona jest centralnie na województwa a potem przez wojewodów na rejon. Gdzie tu miejsce na handlowanie? Gdzie szansa na wykazanie żyłki w tym fachu?

Póki więc jest reglamentacja, monopolistyczni producenci, potworny nacisk pieniądza na rynek i nie mniejszy brak towarów, póły nie ma mowy o dobrym funkcjonowaniu handlu. Rozsądek nakazywałby więcej wyrozumiałości ze strony klientów i więcej życzliwości od sprzedawców. Podobno jednak rozsądek ma być wydawany na kartki. A kartek jeszcze nie wydrukowano. Jak więc sprzedawać, co kupować?

S. NOWAKOWSKI



W kolejce po bezkartkową wódkę można ponarzekać na drożyznę...

Nieomal w środku osiedla Szkolnego mieści się Dom Dziecka. Zakratowane okna, długie korytarze, kolorowe rysunki, nierozpakowane walizki z dziecimi rzeczami i zabawkami w pokoju kierowniczkim.

Jest cicho. Dzieci przebywają na kolo-niach w Stargardzie, Radziejowicach, Poznaniu, Lubaczowie, Łapanowie, a niektóre w domu rodzinnym. Dom Dziecka mieści się w adaptowanej na ten cel szkole. Stąd długie korytarze, olbrzymia sala gimnastyczna, a w pokojach zagęszczenie. Na piętrach są łazienki z wannami i umywalki. Od pięciu lat KPIS zakłada prysznic w dawnej szatni. MPC od 4 lat prowadzi prace przy ogrzewaniu. Jednym efektem działalności jest niezasypany, niebezpieczny, głęboki dół. Takie warunki nie zachęcają ludzi do podejmowa-

ZAPOMNIANO DOMU DZIECKA

nia pracy. Brakuje obsługi kuchni i sprzą-taczek. Pracownicy nie mają wolnych so-bót, a pracuje się „na okrągło”.

W placówce przebywają dzieci w wieku od 3-18 lat. Podzielone są na 6 grup rozwojowych, łączonych, korekcyjnych. Uczęszczają do przedszkoli, Szkoły Podsta-wowej nr 105 i Specjalnej nr 71. W większości są kierowane tutaj sądowo. W bieżącym roku usamodzielnili się trzej chłopcy i wrócili do swoich rodzin. Za-sadnicze trudności wychowawcze zaczynają się w chwili, gdy dziecko dosyć często by-wa w domu rodzinnym. Pedagogizacja ro-dziców nie zmienia zasadniczo ich trybu życia, postępowania ani mentalności. Niektórzy z nich uważają wprost, że państwo musi wychowywać im dzieci.

Dobrze układa się współpraca z Komitetem Osiedlowym (Słoneczne, Szkolne i Sportowe), natomiast zapomnieli ostatnio o opiece zakład opiekuńczy czyli W-17 z Huty Im. Lepina. Niektóre instytucje u-fundowały ponad 30 książeczek mieszkaniowych. Były to m. in.: PKS, WSM, Zrzeszenie Prywatnego Rzemiosła, Handlu i Usług.

Nieco kłopotów jest z wyżywieniem. Z dotychczasowych darów wystarcza maki i tłuszczów. W zasadzie tylko to pomaga w podarować posiłki za stawkę 110 zło-tych dziennie. Na osiedle Szkolne skiero-wano także odżywki firmy Millupa, prze-kazane potem do Ośrodka Zdrowia w Go-czkowicach. Trudno jest ubrać dziecko za kwotę 5 tysięcy w ciągu roku. A gdzie zaopatrzenie szkolne?

Tymi problemami powinny się zainteresować odpowiednie instytucje, a również chyba zakład opiekuńczy.

Sytuacja młodzieży w polskim **TU** i **TERAZ** jest trudna. Rozhuśtane nastroje, załamanie się pewnych stereotypów postaw społecznych, niepewna atmosfera polityczna — z jednej strony, a brak nadziei na szybkie wyjście z trudności ekonomicznych, opóźniających start w samodzielne, w miarę dostatnie życie — z drugiej, wywołują frustrację. Stan kraju, pilna potrzeba powrotu do spokoju, konieczność znacznych wyrzeczeń i rezygnacji z obiecywanych niedawno sukcesów, jakie miały być udziałem i ludzi młodych w „drugiej Polsce” lub „drugiej Japonii”, każą wymagać od młodzieży szczególnej dojrzałości. Ale znów warunki materialne zmuszają do przekładania na później pełnej, własnej dorosłej stabilizacji. Interes społeczny wymagałby od młodzieży, choćby z racji jej wysokich kwalifikacji i dlatego, że stanowi ona większość narodu, działań na rzecz umocnienia struktur społecznych. Jednak przyrodzony młodości dynamizm każe ją sytuować raczej wśród sił dążących do zmian, nie utrwalania tych struktur. Mamy więc niemal kwadraturę koła, którą rozwiązać nie sposób. Przynajmniej nie jest łatwo.

Wszystkie te problemy stanowią przedmiot zmartwień przede wszystkim dorosłego społeczeństwa, a głównie tej jego części, która czuje się odpowiedzialna za losy ojczyzny.

Problemy młodzieży i problemy z nią, były tematem niezliczonych publikacji, wielogodzinnych dyskusji przed IX Plenum KC, które zarysowało kontury państwowego programu w stosunku do młodego pokolenia. Zarys programu, to jedynie wskazanie możliwej drogi, którą przejść trzeba i można. Podkreślając podmiotowość młodego pokolenia

uchwały KC kierują je na samodzielny marsz po tej drodze. O tę samą — ność upomnieli się zresztą organizacje młodzieżowe. Możliwość nieskrępowanego decydowania o sobie ma jednak cienie: oznacza swobodę wyboru ale i ponoszenie odpowiedzialności za każdą podjętą decyzję.

Czy organizacje młodzieżowe spróbują samodzielności? Urzędowy optymizm kierownictw wszystkich związków, których przewinęło się przez historię PRL sporo, każe im składać zapewnienia, że tak. Weryfikacja jednak nie zawsze wypadła korzystnie. Porażki

DWA BIEGUNY

były często wynikiem czynników zewnętrznych. Władza nie raz ubierała młodzieżowców w ubranka, które kępowały ruchy i samodzielność ograniczały do minimum. Ale też i przyczyny wewnętrzne, tkwiące w samych związkach młodzieży, błędne decyzje programowe i strukturalne, stawiały pod znakiem zapytania dojrzałość do samodzielnego sterowania własnymi organizacjami przez ich gremia kierownicze. Samorozwiązanie się (niezgodnie zresztą ze statutem) ZMP czy wyłansowana w połowie lat siedemdziesiątych zmiana struktury ruchu młodzieżowego (powrócono do dawnego układu samorządu nie po Sierpniu) nie były wynikiem, a przynajmniej nie przede wszystkim, nacisków zewnętrznych.

W moim przekonaniu podstawowym warunkiem sukcesu organizacji młodzieżowej jest zdolność do skonstruowania programu, którego realizacja może skupić możliwie duże grupy młodzieży. Ale nie wszystkich młodych. Program taki musi zakładać dążność do zmian zastanych struktur. Dynamizm przypisany młodzieży przez biologię, odrzucił propozycje programowe służące

petryfikacji zastanej sytuacji. Nieautentyczność, a więc słabość, FS ZMP lat siedemdziesiątych stała się brakiem. Sukces, jak nań nie patrzeć, ZMP wyznikał z jego programu, który miał zmieniać w kraju niemal wszystko: od moralności po strukturę gospodarczą. Większa autentyczność (więc i siła) ZMW niż ZMS też miała swój początek w różnym stopniu akceptacji aktualnego kształtu środowisk, w których one działały.

Można więc sformułować tezę, że powodzenie organizacji młodzieżowej zależy w znacznej mierze od tego, na ile ustawi się ona bliżej jednego z dwu biegunowych rozwiązań: czy główny wysiłek skieruje na adaptację młodzieży do istniejących warunków, czy też adaptację rzeczywistości do pragnień ludzi młodych. Zdolność do pełnienia roli przywódczej kierowników związków młodzieży dowolnego szczebla powinna wyrażać się również realizmem, bez którego nie ma skuteczności. Znajdąc aspiracje swych członków muszą mieć rozeznanie, które z nich dziś, a które jutro można zaspokoić. Które zaś trzeba odłożyć na potem. Takie decyzje muszą podjąć samodzielnie, przy świadomości osobistego politycznego ryzyka.

S. NOWAKOWSKI

AKTUALNOŚCI

● Zarząd Zakładowy ZSMP ZT współpracujący z młodzieżą Telpodu zorganizował 28-29 sierpnia wspólny weekendowy wyjazd do Bartkowiej.

● TKKF ZSMP HIL zaprasza od 15 września na krytą pływalnię KS Hutnik. Zajęcia rekreacyjne odbywają się tam w poniedziałki (16.30-18.00), środy (19.30-21.00) i piątki (16.00-17.30). Zgłoszenia w siedzibie TKKF, os. Stalowe 16 (DMH), tel. 43-37.

A oto kolejne imprezy organizowane przez TKKF:

— w pierwszą sobotę września wznowione zostaną turnieje tenisa stołowego (sala DMH na I piętrze).

— 6-8 sierpnia o godz. 15.30, w Pleszowie odbędą się zawody w strzelaniu z kłbks. (AR)

kłace mieszka zdecydowana większość ludzi w wieku podeszłym i nie mogą oni chodzić do suszarni w innych kłatkach. I kolejna uwaga pod adresem rodziny M. Grawicza:

Czy takim ludziom należy pomagać i czy dla takich ludzi pozostali lokatorzy mają się poświęcać i szukać nie wiadomo gdzie miejsca na suszenie bielizny?

Zajęcie suszarni nastąpiło 4 sierpnia i od tego czasu korzysta on (t.j. M. Grawicz — przyp. red.) z prądu, wody i łokalu nie płacąc należności. Jeszcze raz domagamy się natychmiastowego odcięcia prądu i eksmisji z bezprawnie zajętego pomieszczenia.

Tyle autorzy listu. Przyjmujemy ich argumenty do wiadomości i przypominamy, że o zajęcie stanowiska prosiliśmy kompetentne urzędy dzielnic. Do sprawy jeszcze powrócimy. (ar.)

Dla młodych widzów. 16.30 Tik-tak. 17.00 Dziennik. 17.20 Los, gier liczb. 17.35 Pr. rozrywk. 18.10 Zderzenia. 18.40 Wyst. ambasadora Bułgarii. 18.50 Dobranoc. 19.00 Wojsk. pr. historyczny. 19.30 Dziennik. 20.15 Żona odeszła — film radz. 21.45 Li-czą się fakty. 22.15 Dziennik. 22.35 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. Program II 17.00 Lekka atletyka. 19.00 Kronika. 20.10 Antyczny świat prof. Krawczuka. 20.40 Pr. public. 20.50 Gitary starej generacji. 21.20 Muzyka dla młodych.

CZWARTEK — PROGRAM I — 8.10 Dla szkół. 16.00 Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 Informator wydawniczy. 17.35 Mini portrety. 17.55 Patrol. 18.25 Moje miejsce na ziemi. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 W szponach mafii — serial prod. włoskiej. 21.25 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. 22.10 Dziennik. 22.30 Pegaz. Program II — 15.55 Reforma gospodarcza. 17.00 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. 19.00 Kronika. 20.00 — 21.35 TV Łódź na antenie. 21.35 O planie 3-letnim. 22.15 Pr. dok.

PIĄTEK — PROGRAM I 8.10 Dla szkół. 11.00 Dla najmłodszych. 16.00 Krag. 16.30 Piątek z Pankracym. 17.00 Dziennik. 17.20 Dziewczyna z gór (2). 18.25 Muzyka Straussa. 18.50 Dobranoc. 19.00 Przyjemne z pożytecznym. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 Białe tango — koncert. 21.25 Pagart przedstawia. 21.55 Dziennik. 22.15 Wieczory wrześniowe. Program II — 17.00 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. 19.00 Kronika. 20.00 Reportaż. 20.30 Łódź na antenie. 21.30 Wojna i pokój (2).

UWAGA: Redakcja nie odpowiada za ewentualne zmiany w programie TV.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zemsta po latach” prod. kanadyjskiej, od 15 lat.

SWIT poranek niedzielny 6 bm. godz. 14.00 „Przygoda Minchousena” prod. francuskiej b.o.

SWIT mała sala 4 i 5 bm. nieczynna, od 6 do 8 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Agonia” prod. ZSRR, od 18 lat, od 9 do 12 bm. nieczynna.

SWIATOWID godz. 16.00 „Zandarm na emeryturze” prod. angielskiej od 18 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Dziedzictwo” prod. angielskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 1 do 7 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Vabank” prod. polskiej, od 15 lat, od 8 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Placówka” prod. polskiej, od 12 lat, od 10 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Lotna” prod. polskiej, od 15 lat.

DOM KULTURY UL. MAJAKOWSKIEGO

Placówka centralna Domu Kultury HIL przyjmuje nowych członków (dorosłych i młodzież) do następujących klubów zainteresowań: — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”, — Klub Plastyczny nieprofesjonalnych, — Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta”, Klub Fotografików Amatorów. Ponadto ZDK przyjmuje zgłoszenia chętnych na kursy: Jogi, rzeźbiarstwa, amatorskiej hodowli pszczoł. Kursy te są odpłatne a organizacja ich uzależniona od ilości zgłoszeń.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Oświatowy, tel. 44-35-10 w godzinach od 12.00 do 17.00, Kierownik — mgr Jadwiga Duszanowicz.

Jest również nabór do działających już zespołów artystycznych tj. Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta” Zespołu Góralskiego „Hamernik” (zespół pilnie poszukuje skrzypków do kapeli), kabaretu „Tearet”, zespołów wokalnych (dzieci i młodzież), zespołów instrumentalnych (akordeonowych, gitarowych, kapel ludowych).

UWAGA! — dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat organizuje się zajęcia z rytmiki. Bliższych informacji udziela Dział Artystyczny DKK HIL, tel. 44-07-65 w godzinach od 10.00 do 17.00 — kierownik Jolanta Kwiecień.

Doświadczonych muzyków przyjmie Hutnicza Orkiestra Dęta, tel. 44-38-98, w godzinach od 10.00 do 16.00, kapelmistrz Tadeusz Pozowski.

Biblioteka Domu Kultury, tel. 44-35-10, kierownik mgr. Maria Butyler. Godziny otwarcia: Dział Beletrystyczny i Dział Naukowy — poniedziałki, środy i piątki od 13.00 do 18.00, wtorki i czwartki w godzinach od 10.00 do 15.00.

Czytelnia: poniedziałki lub środy, piątki od godz. 13.00 do 18.00 wtorki od 10.00 do 15.00.

Biblioteka Dziecięca: poniedziałki, środy, piątki od godz. 13.00 do 18.00. Zapisy na podstawie dowodu osobistego przyjmowane są w godzinach otwarcia.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie.

W sezonie kulturalnym roku 1982/83 zaprasza wszystkich rencistów i emerytów do udziału w następujących cyklach imprezowych: Kraków i jego okolice, Spotkania z folklorem, Wieczory muzyczne, Wieczorki taneczne, Małe formy teatralne, Projekcje filmowe — we wtorki i czwartki od godziny 17.00. Ponadto w Klubie działa punkt biblioteczny i czytelnia czasopism.

W każdy piątek odbywają się zajęcia zespołu chóralnego, do uczestniczenia w nim organizatorzy również zapraszają. Dla amatorów turystyki i krajoznawstwa są organizowane wycieczki autokarowe.

LISTY DO REDAKCJI

SPRAWY SUSZARNI

W OS. STALOWYM 2 — CIAĞ DALSZY

W 19 numerze GNH zamieściliśmy list Mariana Grawicza, pracownika HIL i mieszkańca budynku w os. Stalowym 2, który zajął w tymże budynku suszarnię. M. Grawicz przedstawił swoje racje, które skłoniły go w poszukiwaniu zastępczego mieszkania, do czynu, było nie było, sprzecznego z prawem. Dziś dalszy ciąg tej sprawy. Do redakcji nadszedł kolejny

list, tym razem podpisany przez 8 współlokatorów M. Grawicza. Piszą oni m. in.

W związku z bezprawnym zajęciem naszej suszarni przez ob. Mariana Grawicza zamieszkałego w os. Stalowym 2/7 domagamy się jego bezwzględnej eksmisji i przywrócenia nam suszarni. Zaznaczamy, że ob. Grawicz po zajęciu suszarni pod pozorem powieszenia bielizny zamieszkał w niej wraz z żoną, zmienił zamek i wówczas zaczął nachodzić lokatorów i wymuszać ich zgodę na rezygnację z suszarni. Zebrał trzy podpisy od ludzi, którzy z pomieszczenia tego nie korzystali oraz podpis swej teściowej.

Dalej następuje charakterystyka M. Grawicza oraz jego rodziny; fragment ten pomijamy gdyż adresat mógłby poczuć się nim obrażony. Następnie autorzy pisma zwracają uwagę, że we wspomnianej

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I — 9.00 Sobótka i Załoga (film). 13.55 W boju hartowani. 14.40 Malaneczka. 15.10 Z Polski rodem. 15.40 Dziennik. 16.00 7 anten. 17.00 Zderzenia. 17.30 Na cichej stacji — film węg. 18.50 Dobranoc. 19.00 Program bez gwiazdy. 19.30 Dziennik. 20.15 Perfekcja — film ang. 21.40 Program reporterów. 22.10 Śpiewa Wiesław Gołas. 22.40 Dziennik. 23.00 Wieczory wrześniowe. Program II — 8.30 Nurt. 15.05 Lew i kot — film. 15.15 Bractwo żelaznej szklki. 15.40 To były przeboje. 15.55 Motosprawy. 16.10 Układ krążenia (1). 17.30 Elekrownia na Powiślu. 18.15 To były przeboje. 18.30 Herbaty ziołowe. 19.00 Kronika. 20.20 Kabaret Olgi Lipińskiej. 21.00 Mówimy poprawnie. 21.10 Pr. rozrywk. 21.50 Za wami pójdą inni — film pol.

NIEDZIELA — PROGRAM I — 9.00 Teieranek. 10.25 Po drugiej stronie ekranu. 10.40 Spojrzenie na wrześień. 12.00 Estrada folkloru. 12.20 Żniwa 83. 12.50 Koncert żyćzeń. 13.35 Pan Andersen i krasnoludki. 14.15 Jadwiga Smosarska (2). 15.15 Los. lotka. 15.30 Dziennik. 16.20 Mag. rodzinny. 17.00 Wielka miłość Balzaka. 18.00 Gwiazdy kabaretu — Józef Nowak. 18.30 Grupa wokalna Katowice. 18.50 Proste pytania. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 W cieniu legendy — film węg. 21.50 Sport. 22.20 Andrzej Strug. Program II — 12.30 Spotkania. 13.00 Westerplatteczy. 13.30 Pr. lok. 14.00 Film przyr. 14.15 Jadwiga Smosarska (wersja dla niesłyszących). 15.20 Kino — Oko. 16.20 Co

słychać w szkołach? 17.35 Teleturniej dla dzieci. 17.50 Pr. rozrywk. 18.30 Ptaki krukowate. 18.55 Gwiazdy — Katherine De-neuve. 19.10 Ballady Jazzowe. 19.30 Dziennik. 20.15 Co słychać w szkołach? 20.25 Sport. 21.25 Pr. rozrywk. 22.00 Saga rodu Rius.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I — 16.00 Zwierzyniec + filmy ser. 17.00 Dziennik. 17.20 Ucieczka z krainy złota (2). 18.20 Pugwash. 19.00 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. 19.30 Dziennik. 20.25 Teatr TV — Kartoflany król. 21.45 Dziennik. 22.05 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. Program II — 18.00 Georgi Dymitrow — film dok. 18.20 Bułgaria w świetle. 18.45 W sadach i ogrodach 19.00 Kronika. 20.20 O sztuce bułgarskiej. 20.50 Tańce i pieśni ludowe. 21.05 Architektura bułg. 21.30 Bułg. pr. rozrywk.

WTOREK — PROGRAM I — 9.00 Dla szkół. 16.00 Dla młodych widzów. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Łódź prezentuje. 17.50 Azerbejdżan. 18.20 Z dyplomem na estradzie. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Chłopi (6). 21.15 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. 22.00 Dziennik. 22.20 Wieczory wrześniowe. Program II — 17.00 Mistrz. Europy w lekkiej atletyce. 19.00 Kronika. 20.00 Wtorek melomana. 21.00 Czarodziej — film. 21.15 Kino miniatur. 21.45 Powrót doktora — nowela film. 22.05 Film na dobranoc.

ŚRODA — PROGRAM I — 9.00 Dla szkół. 12.30 Reforma gospodarcza. 16.00

Co tam, panie, w Polmozbycie?

Pretensji pod adresem tej firmy jest dużo. Nietrzymność, kolejki, jakość usług — to najczęściej powtarzane krytyczne opinie. W piątkowe przedpołudnie odwiedziłam trzy z nowohuckich stacji „Polmozbytu”. Rozmawiałam z klientami i kierownikami.

— Na stacji w Czyżynach przyjmuje się średnio 40 zleceń na jedną zmianę. Niektóre naprawy trwają dłużej, zwłaszcza, gdy są wymieniane nadwozia — mówi kierownik TADEUSZ GRELOWSKI. — Częstym powodem wydłużenia jest również chroniczny brak części różnicowych pomiędzy modelem syrena 104 a 105. Czasem sam klient poszerza zakres wykonywanych usług przez co wydłuża się czas oczekiwania. Podwyższenie kosztów usług i brak części zamiennych wpłynął na zmniejszenie ilości przyjmowanych w bieżącym roku zleceń.

Kolejki praktycznie nie ma. Na złożenie zleceń czekają dwie osoby. Stanowisko przeznaczone do przeglądów rejestracyjnych jest puste. Oto opinie klientów:

H. ZAJĄC: — Od dawna korzystam z usług tej stacji. Dwa tygodnie temu wymieniałem w trabancie końcówki drążków kierowniczych, a dziś zmieniam w nim ogumienie i ustawiam zbieżność. Teraz praktycznie nie ma kolejek a jakość napraw jest dobra.

A. GUDOWSKI: — W zasadzie co 3 miesiące jestem tutaj. Wszystkie naprawy trabanta już od 1978 r. zlecam do wykonania tej stacji. Jakość usług zadowala mnie. Niestety trzeba czasem dłużej czekać na przyjęcie zlecenia.

Tzw. PUH w osiedlu Strusia. Na ławkach oczekuje spora grupa klientów.

Nie ma spadku ruchu — stwierdza kierownik stacji Z. Małyga. — Właściciele chcą być przy naprawie samochodu. Oczekują od wczesnych godzin rannych na otwarcie zlecenia. Przyjeżdżają do naprawy samochód jest gotowy na tej samej zmianie. Cóż, brakuje nam wielu części, zwłaszcza są to: tarcze sprzęgła, szeregki układu hamulcowego, łożyska kół przednich. Na 3 dni pracy wystarczy dostarczonych rozrządów. Nie możemy wcześniej określić liczby klientów, ponieważ zakres i czas wykonywania naprawy jest różny. Podobnie jest z częściami.

Kilka słów klientów:

A. PIKULA: — Czas oczekiwania w kolejce jest długi. Jakość napraw w miarę dobra. Lubię stać przy swoim samochodzie, gdy trafia on w ręce mechanika. Wolę więc poczekać dłużej na tej stacji, niż jechać na inną i zostawić samochód.

I. DROZDZ: — Czekam już piątą godzinę w kolejce. Tutaj mam najbliższą, będę przy naprawie, a jej jakość na razie odpowiada mi.

Na stacji w os. Wzgórza Krzesławickie panuje znacznie mniejszy ruch. Oczekujących w kolejce nie ma. Trafiają tutaj wszystkie motocykle krajowe, importowane, naprawy gwarancyjne i zlecenia — mówi mistrz B. RAJCZYK.

Drobne usterki usuwa się od razu, inne w terminie do dwóch tygodni. Nie mamy teraz części do układu tłokowo-korbowego. Obecnie wykonujemy tylko naprawy silników syreny, gdyż brak kilku pozycji w pozostałych markach, nie pozwala wykonać naprawy głównej. Ilość zleceń jest analogiczna jak rok temu. Można u nas także regu-



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

lować silnik fiata 126p. Jedyną klientką była JADWIGA MASTALERZ. Poprosiła się o układ ręczny w fiacie 650 I — opowiada klientka. — Praktycznie nie czekałam, od razu przystąpiono do pracy.

Okazuje się więc, że zasadniczą przeszkodą w szybszych naprawach jest często brak części zamiennych.

— Występujące braki ograniczają zakres usług, które wykonują stacje Polmozbytu — te słowa wypowiada dyrektor ds. usług Z. ANIOŁ. — Niedobory dotyczą zarówno części do silników, układu hamulcowego, kierowniczego i zawieszania. Są to m. in.: łańcuch rozrządu, klocki hamulcowe, końcówki drążków kierowniczych, obręcze kół, elementy blacharskie, lakiery o kolorystyce interesującej klientów, szeregki hamulcowe, obejmy zwrotnicy, wałki rozrządu, przeguby, wahacze itd. Listę części będących w niepełnej podaży można by znacznie wydłużyć, a dla pełnego zobrazowania dokonać podziału na poszczególne marki samochodów. Stan ten zakłóca rytm napraw o szerszym zakresie i najbardziej uwielbianym się przy wymianie nadwozia. W wielu przypadkach jeden brakujący element, gwarantujący bezpieczeństwo jazdy, uzależnia terminowe oddanie samochodu zniecierpliwionemu klientowi.

Wi. Najdłuższą oczekuje się na wymianę nadwozia fiata 125 p, skody — ponad rok, a fiata 126 p — około 8 mies.

Problemem jest również ogumienie. Przeznacza się je w zasadzie na gwarancje i do napraw powypadkowych. Wielkość dostaw jest znikoma w stosunku do morza potrzeb. Dodatkowym utrudnieniem są częste zmiany cen części, niezależne od Polmozbytu.

Opóźnienia usług, czas oczekiwania nie są więc tylko przyczyną złej pracy, czy niedostatecznej jej organizacji. Klienci chcą szybszej naprawy, a stacje nie zawsze mogą ją zrealizować, bo nie ma po prostu wielu części. Stąd kolejki przy stacjach lepiej zaopatrzonych, jak w osiedlu Strusia. Klienci przyzwyczaili się do mechaników. Chcą być przy naprawie swoich samochodów, stąd więc przepełnienie na stacji w osiedlu Strusia. Tymczasem taki sam zakres usług w stosunku do fiata 126p oferują stacje w osiedlu Zgody, przy ul. 29 Listopada, Radzikowskiego i Alei Pokoju.

Czy powtarzające się niedobory części, kolejki przed ulubionymi stacjami nie odstrasza klientów, nawet tych wytrwałych? Coraz częściej poszukują oni obsługi w stacjach prywatnych. W efekcie może to obniżyć zyski Polmozbytu. Ale to już zmartwienie tej firmy. (uk)

Witold Michałik w Empiku



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Duże zmiany zaszły po wakacjach w nowohuckim Klubie Empik. W miejscu gdzie była księgarnia i dział czasopism — pozostały obecnie tylko pisma. Nowy, piękny i przestronny dział książek powstał i rozpoczął działalność z dniem 1 września, w miejscu kawiarni, po prawej stronie od wejścia. No, a co z kawiarnią? — z pewnością takie pytanie postawią jej bywalcy. Otóż będzie i kawiarenka, zostanie uruchomiona na początku przyszłego roku w dużej czytelni klubu Czasopisma z wielu krajów świata i mała czarna, to zdaje się świetny mariaż...

Księgarnia, czynna w nowych pomieszczeniach, wabi oko nie tylko bywalca klubu, ale i przechodnia. W witrynie — masa interesujących książek i reprodukcje malarstwa. Kierowniczkę ELWIRĘ SMOLIK pytam co aktualnie może zaoferować czytelnikom.

— Mamy już kalendarze na rok 1983. Polecam amatorom dobrej i pięknie wydane książki „Hipologię dla wszystkich”, wydaną przez KAW, cena niestety wysoka — 1.350 zł. Wielu amatorów będzie miała „Fototechnika” Gerharda Teichera, książka zawierająca w naukowym ujęciu, kompendium wiedzy o fotografii (przekład z niemieckiego, wiele ilustracji). Cena 500 zł. Album o Krakowie nie trzeba specjalnie polecać: mamy aktualnie na składzie dzieło Edwarda Hartwiga w kilku wersjach językowych. Czytelników interesujących się historią informuję, że mogą nabyć „Historię Powszechną”, zarys dziejów od 1871 do 1918 roku. Mamy także sporo książek radzieckich, od literatury pięknej, klasyki do najnowszych wydawnictw polityczno-społecznych. Serdecznie zapraszam do naszej księgarni!

Nie trzeba natomiast nikogo zapraszać na czynną właśnie w Galerii klubu wystawę prac WITOLDA MICHAŁIKA. Ten znany w kraju i za granicą artysta fotografik prezentuje kilkadziesiąt znakomitych fotogramów składających się na studium aktu współczesnego. Poszczególne zestawy prac obejmują: akt, od klasycznego do współczesnego, studium aktu, cykl człowiek rodzi się nagi. Wystawa cieszy się ogromnym powodzeniem. Czynna będzie do 15 września. Zwiędzać ją można codziennie z wyjątkiem wolnych sobót i świąt, w godzinach od 10 do 20. (jd)

Kilka dni temu odwiedzili redakcję przedstawiciele Społecznego Komitetu Odbudowy Hali — Józefa Baro i Jan Biedroń, którzy zarzucili mi jako autorce tekstu (patrz „Prywatna hala targowa w Bieńczykach — Plac handlowy w agencji” nr 13 z 13. 07. br.) — nieprawdziwość podanych wielkości liczbowych, a właściwie ich przesadność. Przedstawili swoje dane: 5,2 mln zł koszt budowy, 750 tys. zł koszt dokumentacji i 1150 m kw. powierzchnia hali. Zaznaczyli, iż większość materiałów pochodzi ze spalonej hali, odbudowę prowadzą systemem gospodarczym. Stąd więc wzięły się znaczne oszczędności.

Jeszcze raz rozmawiałam w tej sprawie z kierownikiem Wydziału Handlu Urzędu Dzielnicowego R. Kozielem. Okazało się, że wszystkie podane przeze mnie liczby

są ściśle i prawdziwe. W celu rozwiania wątpliwości podaję je raz jeszcze, omawiając kolejno.

O hali targowej w Bieńczykach — raz jeszcze

— Zakup i zmontowanie najprostszej, stereotypowej, analogicznej do spalonej hali kosztowałyby 60 mln zł. Jest to po prostu szacunkowy koszt nowego cennika zarówno zakupu, jak też montażu. Natomiast cena tej odbudowanej

jest inna, podana przez użytkowników i najlepiej im znana.

— 1,5 mln zł. Na tę kwotę składa się kilka opłat. Zasadniczymi są: 750 tys. zł — koszt dokumentacji i 450 tys. zł — projekt zagospodarowania przestrzennego. Dokładny kosztorys jest w Urzędzie Dzielnicowym.

— Powierzchnia handlowa wyniesie 1150 m kw., natomiast łącznie z magazynową i terenem dzielącym stanowiska oraz drogami komunikacyjnymi da w efekcie około 2 tys. m kw.

Mam nadzieję, że wyjaśnienia usatysfakcjonują Społeczny Komitet Odbudowy Hali i rozwieją wszelkie wątpliwości w tej sprawie. Tym bardziej, że sami zainteresowani potwierdzili te dane już wcześniej w wydziale Handlu Urzędu Dzielnicy. (uk)

Śladem naszych publikacji

Panie Redaktorze,

Nie muszę chyba zapewniać, że fakt dokonania nadużyć materiałowych w n. przedsiębiorstwie wpłynął przynajmniej na pracowników odpowiedzialnych za gospodarkę materiałowo-spedycyjną w NPIP „Montin”.

Doceniamy wychowawczą rolę artykułów typu „z milicyjnych kronik” i może właśnie dlatego uważamy, że tam gdzie w grę wchodzi sprawa ludzkie, słowa muszą być ważne i do końca przemyślane.

Niestety, na przykład w artykule pt. „Zaopatrzeniowcy” autor pisze m. in. „Ten proceder trwałby na pewno dłużej, gdyby nie zwykły przypadek. 31 maja br. zadzwonił na milicję strażnik z „Montinu”, informując, że zakładowym samochodem...”

Przypadek? Czyżby wykonywanie obowiązków służbowych przez strażnika „Montinu” autor uważał za przypadek?

Następnego sformułowania nie można zbaga-telizować, ponieważ bezpodstawnie insynuuje nieuczciwość zwierzchnika „dwóch panów K”. Oto przedmiotowe zdanie: „Można by bezpośrednio zwierzchnikowi obywateli zadać pytanie: czy sprawa zaistniała bez jego wiedzy, czy może z jego udziałem?”

Autor artykułu napisał „można by”, my natomiast uważamy, że trzeba! Tak, należy zadać wszystkie pytania aby mieć całkowitą pewność, że winni odpowiedzą przed prawem, które osądza wszystkich a nie tylko co poniektórych winnych, jak to sugeruje artykuł.

I my chcielibyśmy zadać pytania: do kogo adresowano i czemu miały służyć tak sformułowane „wątpliwości” a także: jak autor zareagowałby na taki artykuł będąc „bepośrednim zwierzchnikiem” mającym czyste ręce?

Ponadto uważamy, że autor wkracza w kompetencje organów ścigania, które szybko i dokładnie przeprowadziły śledztwo.

Na zakończenie informujemy, że „jeden z panów K” dokonał rzeczowego przestępstwa w ostatnim dniu pracy w Montinie, ponieważ za zaniebdania służbowe, już wcześniej rozwiązaliśmy z nim umowę o pracę.”

Z poważaniem
Dyrektor „Montinu”
mgr inż. Adam Biegus

OD REDAKCJI

Dziękujemy za rzeczowe ustosunkowanie się do publikacji w „GNH” oraz za wnikliwe uwagi merytoryczne. Nie zgadzamy się jedynie ze zdaniem, że „autor wkracza w kompetencje organów ścigania”, a to dlatego, że materiały do „kroniki milicyjnej” otrzymujemy właśnie z Komendy Dzielnicowej MO a nie z bliżej nieokreślonych źródeł.

MAGAZYN

Uwaga, autentyki!

A tera cofamy do tyłu...

Proszę o to, aby państwo uważać. Ja nie mogę zbyt głośno mówić. Z przeciwnego kierunku jazdy nadjeżdża pojazd. My jedziemy tylko w jedną stronę. Nie wolno jeździć z impetem, musimy być wyczuleni, aby my nie kolidowali innym. Wskazywać zoba-
czymy znak — szybkość dozwolona jest np. 50 km/godz, ograniczamy szybkość, jakie mamy na znaku. Już wiemy, co jest nam nie wolno robić na tym znaku. Jadąc ulicą Konopnicką zauważamy, że jest pozwolone zatrzymywanie i postoju. My się zatrzymaliśmy. Troszeczkę my wjechaliśmy na chodnik, ale pojazd na chodniku w tym wypadku nie tarasuje ruchu pieszego. Jeżeli to był, to przestrzeń 1,5 metra, pojazd ustawił się dobrze. Pojazdy mogą korzystać ze skrajnego chodnika. Następnie cofamy do tyłu, jak najbardziej powoli, na uprzed. Nie możemy absolutnie słoność robić.

Ruszamy. Włączamy kierunkowskaz. Uwaga — my już zaczęliśmy jechać po jezdni. W pierwszych początkach należy szczególnie pamiętać, aby oddać pierwszeństwo dla pieszych (przejście dla pieszych oznaczone jest wieloma wzdużnymi liniami). Jeszcze raz przypominać się państwu o przystankach komunikacji publicznej (jużmy o tym sobie mówili). Podjeżdżamy do skrzyżowania, widzimy znak — „stop”. O-
późniamy szybkość. Zatrzymujemy się przed linią zatrzymania, a nie na znaku. Z tym musimy zwracać uwagę. Jeżeli chcemy nawracać, to tylko wtedy, gdy nawracanie nie stanowi zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu. Absolutnie jest nam nie wolno przejeżdżać linią ciągłą. My to na pewno nie będziemy czynić.

A teraz weźmiemy i zapiszemy kilka uwag:

Pamiętajmy, że w mieście zabronione jest używanie sygnałów dźwiękowych przez pojazdy.

O PRACOWNICACH SŁODKIEGO BIZNESU

Mówi się potocznie: pracownicy jak pszczołki. Młot obalił austriacki profesor, laureat Nagrody Nobla Karl von Frisch. Udowodnił on, że na 1000 pszczoł tylko 58 jest aktywnych, pozostałe 942 próżniują lub wykonują mało wydajną pracę nadzorcą.

W społeczności pszczołowej znaczną rolę odgrywa sygnalizacja zapachowa. Pszczoły, członkinie jednego roju, mają określony charakterystyczny zapach, różniący je od pszczoł innego roju. Badania wykazały, że zapach zależy od składu pożywienia, z którego dany rój korzysta. Ale nawet roje żywiące się na wspólnym terenie, różnią się zapachem. Właśnie różnice w zapachu pozwalają odróżnić obcego przybysza wśród zmierzających do gniazda pszczoł i odegnąć go od roju.

Jak się okazuje, pszczoły dom-uł, może być doskonałym inkubatorem. Radziecki kolchoźnik Mikołaj Klebanuk umieścił w ulu, jaja kaczki, ostoiwszy je przed pszczołami gazą. Z jaj w przepi-
sowym czasie wykluły się dorodne kaczki. Tajemnica tego faktu tkwi w odpowiedniej temperaturze — ok. 37 stopni i wilgotności panującej we wnętrzu ula.

WREN produkuje się ule, wykonane zamiast tradycyjnie z drewna — z tworzywa sztucznego, żywicy poliuretanowej w postaci strukturalnej pianki. Pytanie tylko, czy hodowane w takim ulu pszczoły nie będą produkowały sztucznego miodu?

Jeżeli dojeżdżamy do przejazdu kolejowego i jest wylonczona czerwona lampa, to zwróćmy uwagę, czy nie nadjeżdża pociąg.

Kierowca musi udzielić pierwszej pomocy dla osób poszkodowanych tym, którymi ulegli wypadkowi. Nie wolno uciekać od miejsca wypadku.

Długość hola musi wynosić od 1,5 do 3 metrów. Absolutnie jest nam nie wolno holować się z przyczepami.

Sygnalizacja świetlna służy do kierowania ruchu drogowego. Jeżeli na skrzyżowaniu chcemy wykonać skręt w prawo, a jest czerwone światło i nie ma strzałki, to my nie możemy jechać na tę sygnalizację świetlną.

„Dziękuję. Do widzenia państwu. Spotykamy się w takim porze czasu, jak my ustalili.

P.S. „Złota myśl” wykładu: Z czasem łączy się odcinek, którym toczy się pojazd.

(Spisane na gorąco przez słuchaczkę wykładu teorii i praktyki ruchu drogowego, na kursie na prawo jazdy w jednym z ośrodków szkoleniowych w Krakowie. Lekcja i składowa — wiernie zachowane i odtworzone.)



Fiat 127 — wersja secesyjna...

Śmierć na torach Formuły 1

Cena strachu i emocji

Człowiek jak świat światem uwielbiał emocje połączone z dreszczykiem strachu, zwłaszcza gdy ryzykowali inni. Starożytni mieli swoich gladiatorów, ginących w krwawych walkach na arenach cyrków. Własny cyk straceńców, wystawiających na szwank życie i zdrowie mają i współcześni. Tworzą go kierowcy wyścigowi Formuły 1.

Tegoroczny sezon wyścigów samochodowych również pochłonął nowe ofiary. Ponieśli śmierć — Kanadyjczyk Gilles Villeneuve i Włoch Riccardo Paletti. Lider mistrzostw świata Francuz Didier Vironi przebywa w szpitalu z poważnymi obrażeniami.

Gdzie szukać przyczyn wciąż rosnącej liczby wypadków? Czy nie przekroczona już została granica niebezpieczeństwa, przy której należałoby zerwać z wyścigami Formuły 1?

Coraz to nowe konstrukcje, doskonałe silniki typu „turbo” sprawiają, iż szybkość na torach wyścigowych jest coraz większa. Kierowcy nie zawsze są w stanie kontrolować maszynę. Co prawda ostatnio kraksy jak się ocenia spowodowane były przede wszystkim błędami kierowców, tym niemniej zagrożenie rośnie.

LACINA NA CO DZIEŃ

O, nie! Nie chodzi tu wcale o tę łacinę w cudzysłowie, „kuchenną”, ale o łacinę prawdziwą.

W języku polskim jest używanych wiele wyrazów, które często zatraciły swoje pierwotne znaczenie łacińskie i znaczą obecnie zupełnie co innego.

I tak np. **MAGISTER** znaczy dosłownie nauczyciel, **TANGO** — dotykam, **IMAGO** (dorośla postać owada) — obraz, **MATURA** — dojrzała, **WOTUM** — ślub, nadzieja, **ARENA** — piasek, **GENERATOR** — ten, kto rodzi, wytwarza, **FORUM** — rynek, **NEMO** — nikt, **WIGILIA** — straż nocna, czuwanie, **RADIO** — promieniuję.

Dość bliski związek z rzeczywistością mają takie wyrazy jak **GLOBUS** — bryła, kłęb, **UMBRA** — cień, **FORTUNA** — szczęście, **TUBA** — trąba, **SALTO** — skacze, **KLANGOR** (głos żurawia) — znaczy dźwięk, **PURPURA** — czerwień.

Nie każdy wie, że przy przywitaniu mówiąc **SERWUS** przedstawia się jako sługa, bo „servus” po łacinie znaczy właśnie „sługa”, „niewolnik”.

Zupełnie nieprzypadkowo nadano jednemu z traktorów nazwę **URSUS**, co po łacinie znaczy: niedźwiedź.

Wiele imion będących u nas w użyciu daje się dosłownie przetłumaczyć z łaciny. I tak **BEATA** — znaczy szczęśliwa, błogosławiona, **STELLA** — gwiazda, **KLARA** — jasna, **WIKTORIA** — zwycięstwo, **KLEMENS** — łagodny, **KASTOR** — bóbr, **REGINA** — królowa, **CARMEN** — pieśń.

Polski wyraz „**TREMA**” pochodzi z łaciny od wyrazu **TREMO** — co znaczy „drże”.

Słowo „wena” czyli natchnienie tworzące w omawianym przez nas języku oznacza: żyła, źródło. Zaś „kodeks” jest odpowiednikiem polskiego wyrazu księga.

Ongiś, kiedy półki w naszych sklepach i kawiarniach pełne były win, także i zagranicznych, wśród nich do często spotykanych należało wino **LACRIMA**. Ale nie każdy, kto sączył to wino wie, że pił bę, bo po łacinie **LACRIMA** to właśnie łza.

RYSZARD KOBKA

MINI KONKURS

Czy znasz te cytaty?

1. „Nie wszystko złoto co się świeci z góry,
Ani ten śmiały co się zwierzczenie sroży,
Zewnętrzna postać nie czyni natury,
Serce, nie odzież, ośmiela lub trwoży”.
2. „Był sobie dziad i baba,
Bardzo starzy oboje,
Ona kaszłaca, słaba,
On skurczony we dwoje”.
3. „Hej, kto Polak na bagnety!
Żyć swobodą, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąba nasza, wrogom grzmij!”

Zegar z kwiatów

W poprzednim wydaniu naszego „Magazynu” radziłyśmy jak na własny urlopowy użytek zabrać się w meteorologa. Kiedy już zatem bez pomocy oficjalnych dyżurnych synoptyków, umiemy postawić prognozę co do oczekującej nas w najbliższym czasie pogody, nauczymy się również obywać bez... zegarka. Potrzebne są nam do tego tylko i wyłącznie kwiaty. Wystarczy teraz, iż zapamiętamy, że o godzinie:

- 3 otwiera się Kozibród łakowy
- 4 — Podróżnik jastrzębcowaty
- 5 — Mlecz zwyciężajny
- 6 — Jastrzębiec baldaszkowy
- 7 — Pajęcznica rozgałęzioną
- 8 — Kurzyślak polny
- 9 — Muchotrzew pospolity
- 10 — Nagietek polny

oraz... że o godzinie:

- 11 zamyka się Mlecz zwyciężajny
- 12 — Nagietek polny
- 13 — Goździcznik wycięty
- 14 — Jastrzębiec murew
- 15 — Muchotrzew
- 16 — Jastrzębiec kosmaczek
- 17 — Prosiennik płamisty
- 18 — Pecherzyca
- 19 — Mak
- 20 — Lilowiec

i można sprządać swą „Omegę” czy „Rakiety”.

Oczywiście trzeba mieć na podędzu tych kilkanaście gatunków roślin, no i potrafić odróżnić, dajmy na to, Goryczkę jastrzębcowatą od Pajęcznicy rozgałęzionej.

Dodajmy jeszcze, że autorem pomysłu kwiatowego zegara był Karol Linneusz.

Deliaigne.
(1860): Warszawa. Z. Rachmierz.
3. KAROL LINNEUSZ (1707-1778).
SKI (1812-1887): Dziad i baba.
2. JOZEF IGNACY KRASZEW-
michow.
(1801): Monachomachia, czyli wojna.
1. IGNACY KRASZEW-
(1735-
Odpowiedzi mini konkursu

winni być wyciągnięte wnioski przez konstruktorów. Jeśli idzie o krakę Paletti, to panuje opinia, iż powinien być zmieniony system ustawiania maszyn na starcie tak aby zagwarantować kierowcom większe bezpieczeństwo. Znany kierowca brytyjski, zwycięzca 27 wyścigów Grand Prix Jackie Stewart twierdzi, że winę ponoszą również sami zawodnicy. Na starcie i na niebezpiecznych wirażach nie przestrzegają dyscypliny i obowiązujących zasad. O zwycięstwo walczą się ryzykując życiem.

POWIEDZIELI O KOBIECIACH

TOLSTOJ:

Kiedy już będę na wpół w grobie, powiem, co myślę o kobietach i natchnieniu... zasunę na siebie płytę grobową.

SZEKSPIR:

Kobieta jest jak przysmak bogów, byle go diabeł nie przyprowadził.

OSCAR WILDE:

Kobiety bronią się atakując, tak i atakują przez nagłe poddanie się.

Magazyn opracował:

ADAM RYMONT

KOMBINATOR EK



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



FRASZKI

Ulepszymy gospodarke
uzdrowimy chory system
odbijemy się ode dna
...chyba, że będzie muliste.

Bogaci się nasza żonglerka słowna:
umownej głupoty cena umowna.

Radzę w publikatorach
profesory, specje, Michałki:
Nie pal za sobą mostów
oszczędzać trzeba zapalki.

ZARTY

— Jakże jest najgłupsze zwierzę na świecie?
— Osiół.
— Nie, bo śma.
— A dlaczego?
— Bo pcha się w nocy do światła, a w dzień, gdy ma go pod
kostatkami, to śpi.

— Wyobraź sobie, że urodziło mi się jednocześnie dwoje dzieci.
— A to gratuluje, żona urodziła ci więc bliźniaki?
— Nie, żona urodziła tylko jedno z tych dzieci.

RYSZARD KOBAKA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jadwiga S. — Dziękujemy za nadesłane fraszki, niestety
nie nadają się do druku. Są to po prostu wierszyki, b. szabo-
nowe, nieodkrywcze, bez dowcipu i pointy. Radzimy dużo
czytać i udoskonalać swą twórczość. Życzymy powodzenia.

Z milicyjnych kronik

Oszustka

W iadomo jak pilnie jest studiowana
w gazetach każda notatka mówią-
ca o możliwości wynajęcia miesz-
kania, poszukiwanego przez dziesiątki lu-
dzi, których los rzucił na teren zatłoczo-
nego Krakowa. Doskonale o tym wiedzia-
ła mieszkanka i właścicielka M-2 w No-
wej Hucie Gertruda Jach, kiedy w redak-
cji „Echa” składała anons o wynajęciu na
trzy lata swojego locum. Nic więc dziw-
nego, że do pani Gertrudy zaczęli przy-
chodzić coraz to nowi ludzie, chętni do
wynajęcia mieszkania. Ilu ich było, do
dnia dzisiejszego jeszcze organa ścigania
nie ustaliły. Wiadomo tylko o kilku.

Wśród wielu innych, do Gertrudy Jach
zgłosiła się także pani M. K., która mu-
siała na kilka lat przybyć do Krakowa,
w związku ze studiami doktorskimi w
Uniwersytecie Jagiellońskim. Po dłuższych
targach ustalono, iż w związku z wy-
jazdem Gertrudy Jach do Australii, mie-
szkanie zostanie wynajęte przez panią
M. K. na okres trzech lat za jedynie 3500
zł miesięcznie. Ponieważ według zapew-
nienia pani Gertrudy, jest zbyt wielu re-
fleksantów na mieszkanie, pani M. K.
wspłaciła szybko 126 tysięcy złotych gotów-
ką na poczet przyszłego czynszu i spo-
kojnie wyjechała, aby wrócić w ustalo-
nym terminie.

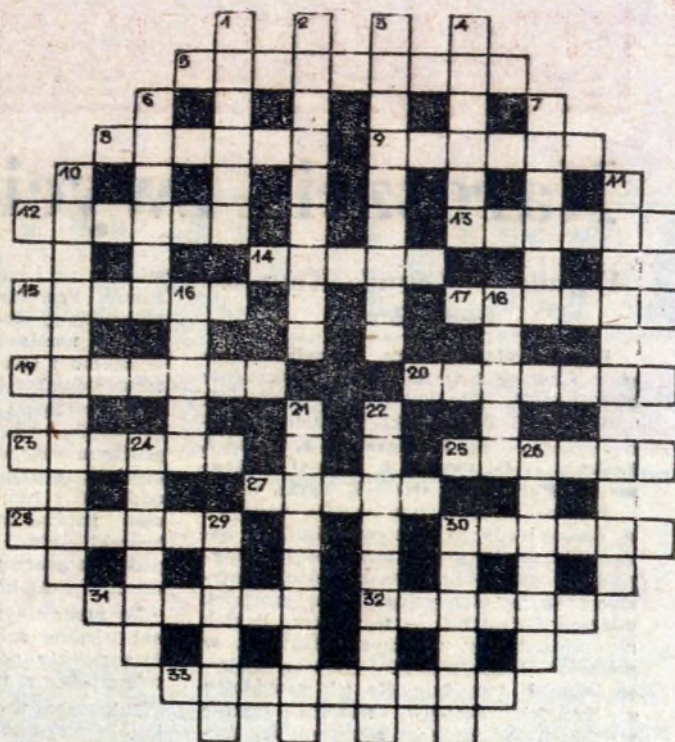
Jakież było zdziwienie pani M. K. kie-
dy we właściwym terminie przybyła
wraz z rzeczami na osiedle XX-lecia
14/67, gdzie miała zamieszkać. Drzwi były
zamknięte, w szparze wetknięta kartka,
która zawierała niezbyt miłą wiadomość.
Ta sama treść widniała na kartkach dla
wszystkich kontrahentów: „Strasznie
przepraszam, że dzisiaj nic nie załatwi-

my. Otrzymałam właśnie z Zielonej Gó-
ry telegram o śmierci ojca i muszę wy-
jechać. Proszę zgłosić się w dniu tym i
tym „G. Jach”.

Po przeczytaniu tego listu pani M. K.
pomyślała, że życie płała różne kawały,
ale jeszcze wtedy nie podejrzewała, że
ma do czynienia z oszustką. W wyzna-
czonym ponownie terminie zgłosiła się w
osiedlu XX-lecia. I znów zastała miłą
liścik z przeprosinami, że właścicielki nie
ma w domu z jakichś tam powodów. Za
trzecim razem M. K. przyszła już ze zna-
jomym, bo sprawa zaczęła ją niepokoić.
Niestety i tym razem zastała drzwi zam-
knięte a w „korespondencji drzwiowej”
znów przeprosiny i propozycja, że jeśli
chce zrezygnować z wynajmu tego mie-
szkania, to pani Gertruda zwróci pienią-
dze. Po wielu odwiedzinach osiedla XX-
lecia, pani M. K. oddała sprawę w ręce
milicji.

Niestety nie była osamotniona w swo-
ich kłopotach. Kolejnym kontrahentem
Gertrudy Jach był pan A. A. Tym razem

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. wspomnienie o tym, co minęło; hołd pamięci, 8.
lekarska lub prawna, 9. szklivo, 12. piłkarski sędzia, 13. ciało
pośrednie między duchowym a fizycznym (w okultyzmie), 14.
arena aktora, 15. długotrwały sen z maksymalnym osłabieniem
czynności życiowych, 17. żalenie się, uskarżanie się, 19.stępny
w stosunku do przodka, 20. barwnik zawarty w marchwi, po-
midorach, 23. część domu, 25. słynny filozof grecki, 27. miasto
ongis powiatowe w woj. białostockim, 28. sąd je feruje, 30. ...w
krajnie czarów, 31. biedny lub nieszczęśliwy, 32. sławny bram-
karz radziecki, 33. teczka z uchwytami na dokumenty.

Pionowo: 1. niewierny, 2. był równy wojewodzie, chociaż tyl-
ko zagrodowy, 3. dawny sposób rozstrzygania sporów honoro-
wych, 4. sztaba wzmacniająca zamknięcie drzwi, 6. imię żeń-
skie, 7. przylepka, 10. obywatel republiki ze stolicą w Skopje,
11. kraina hist. w pld. Francji, 16. imię męskie, 18. imię wielu
królów, 21. dziennikarz prowadzący w czasopiśmie dział wy-
padków bieżących, 22. jeden z bohaterów Quo vadis, 24. bóg
Fenicjan, który po śmierci zmarłychwstał i wzniósł się do
nieba, 26. roślina zielna, trwała, o zimujących pąkach przy-
ziemnych i organach podziemnych (wspak), 29. książeczka stu-
denta, 30. dawna rosyjska miara długości.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8 bm. nadesłali prawidłoe
we rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20

Poziomo: 5. komunista, 8. tysiąc, 9. Iwonka, 12. malina, 19.
akapit, 14. anoda, 15. sprawa, 17. wiadro, 19. tyrolka, 20. Bade-
nia, 23. chorał, 25. okręty, 27. draga, 28. Grecja, 30. preria, 31.
Dantes, 32. trawka, 33. malowanki.

Pionowo: 1. dolina, 2. Turczynka, 3. miliarder, 4. strona, 6. ry-
cina, 7. oktawa, 10. Terpsychora, 11. cierpiętnik, 16. walka, 18.
indyk, 21. korniszon, 22. magistrat, 24. ruczaj, 26. rzepka, 29.
astral, 30. plank.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 18 WYLOSOWALI:

Jan Szkaradek — 31-324 Kraków ul. Różyckiego 5/30.
Maria Piak 31-970 Kraków os. Zielone 17/5.
Maria Kraj 31-318 Kraków ul. St. Jaremy 14/51.

UWAGA: nagrody wysłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im.
Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DA-
NEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Sta-
nisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK,
Henryka ROSIEK (kier. działu) Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (se-
kretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Le-
nina bud. „S”, pokój 113. 30-969 Kraków. Telefon redakcji — 44-28-99; przez
centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakow-
skie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasow-
e Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie
zwraca materiałów niezamówionych.

Nareszcie zwycięstwo!

**Hutnik — Górnik Knurów
4—0 (1—0)**

Bramki dla Hutnika zdobyli: Stanisław Kruszczyk 2 w 25 i 54 min., Jarosław Tyrka w 57 i Ryszard Bargiel w 63 min.
HUTNIK: Piórkowski 6 (Holoher — nie sklas.) — Kil 7, Wiacek 7, J. Karaś 5, Lotka 6 — Głanowski 6, Bargiel 6, Kruszczyk 7, Putek 7 — Orzeł 7, Tyrka 6.

Dopiero w czwartym swoim występie w obecnej edycji rozgrywek hutnicy zdemontowali grę, która mogła przypaść do gustu. Szybkie, składowe, pomysłowe akcje ofensywne, wiele mocnych uderzeń z dystansu — to walory, jakich nie widzieliśmy u piłkarzy Hutnika w poprzednich spotkaniach. I cztery zdobyte bramki, tzn. tyle, ile ich zawodnicy z Suchych Stawów strzelili łącznie w trzech dotychczas rozegranych meczach. Opuściliśmy stadion w pełni usatysfakcjonowani. Wprawdzie za wcześnie mówić, po pierwszym udanym w tym sezonie występie krakowian o tym, że zaczyna się rysować obraz drużyny, jaką chcielibyśmy oglądać w każdym spotkaniu, ale ciągle mamy jeszcze w pamięci bardzo dobre mecze z poprzedniej rundy.

Cóż sprawnej więc zaczyna działać druga linia, jakby lepiej ze sobą rozumi-

miejąca się i znacznie skuteczniej gra Jan Karaś. Powołany na konsultacje kadry olimpijskiej chce udowodnić, że ewentualna nominacja nie będzie pomyłką. W meczu z Górnikiem bardzo pewnie interweniował w defensywie, a każde wyjście z piłką do przodu kończyło się bądź sprytnym wyłożeniem piłki koledze lub groźnym strzałem. Zresztą soczystych strzałów z dalszej odległości nie bał się oddawać i inni zawodnicy. M. in. Kruszczyk popisał się zdobyciem wspaniałej bramki (jednej z dwóch) a jeszcze dwie padły po uderzeniach z kilkunastu metrów zza linii pola karnego.

Po niedzielnym meczu Hutnik wyrównał ujemne saldo bramkowe, a zdobyte dwa punkty pozwoliły opuścić mu ostatnie miejsce w tabeli.

Taka gra napawa optymizmem przed kolejnymi spotkaniami, po których — miejmy nadzieję — Hutnik rozpocznie systematyczny marsz w górę tabeli. (ml)

AKTUALNA KLASYFIKACJA

11 — J. Karaś, 16 — Bargiel, Tyrka, 15 — Orzeł, Lotka, 14 — Kruszczyk, 12 — Putek, 10 — Głanowski, 9 — Piórkowski, Wiacek.

Po meczu — o meczu

W drużynie Hutnika zadebiutował były bramkarz Wisły Marek Holoher, który zastąpił w ostatnich minutach meczu Piórkowskiego. W zamian za niego „biała gwiazda” zostaje zasiloną Bogdanem Syto. Obaj piłkarze — w myśl umowy między klubami — mają w nowych drużynach występować jeden sezon.

Najstarszym zawodnikiem na boisku był piłkarz Górnik — były wielokrotny reprezentant Polski, liczący sobie 40 lat (!) Zygryd Szotysik. Dodajmy, że najmłodszym był natomiast obrońca Hutnika —

dziewiętnastolatek — Miroslaw Lotka. Kto wie — może i jego będziemy oglądać na murawie za dwadzieścia jeden lat!...

Niedzielnym przeciwnik krakowian to zespół w którego składzie aż roi się o znanych nazwiskach piłkarzy, występujących kiedyś w pierwszoligowych drużynach. M. in. Z. Szotysik, bramkarz R. Sulski, W. Kowalik, Popowicz (także w Stali Mielec) oraz Janduda (także w Polonii Bytom) grali w Górniku Zabrze. Ponadto Skóra i Podolski byli zawodnikami ROW Rybnik.



Z meczu II ligi piłki nożnej Hutnik — Górnik: Orzeł walczy o piłkę z obrońcą górników.
Foto: Wiesław Książek.

Nadal w ekstraklasie

Na tartanie łódzkiego AZS-u walczyło 13 drużyn lekkoatletycznych o byt w ekstraklasie m. in. Hutnik. Krakowski zespół zajął wysoką 3 lokatę i w przyszłym sezonie występować będzie nadal w I lidze.

Na dorobek punktowy hutników zapracowali najwięcej: kobiety: 100 m — 1. Ligęza — 22,1, 4. Litewka — 12,79; 200 m — 1. Zgadzaj — 24,33; 3 km — 2. Bełtowska 10,10,55; dysk — 1. Kosiba 48,52; skok wzwyż — 2. Kobędza 168; oszczep — 2. Wacławik 46,90; 4×100 m — 1. Hutnik 47,76.

Mężczyźni: 100 m — 6. Antolak 11,32; 110 m ppł. — 6. Giza 15,39; 5 km — 2. Furmanek 14,07,70, 4. Kocub 14,44,07, 5. Kazański — 14,52,89; 800 m — 3. Pionka 1,49,62, 5. Węglowski 1,50,66; skok w dal — 2. Banaś 7,32; 1500 m — 1. Kurek 3,45,23, 3. Kozyra 3,51,64,

trójskok — Z. Kaduszkiewicz 15,28; 10 km — 5. Skowron 30,40,06; 4×100 m — 6. Hutnik 42,81; 4×400 m — 6. Hutnik 3,19,36.

Koszykarze szlifują formę

Koszykarze Hutnika w ramach przygotowań do sezonu ligowego rozegrali we własnej hali dwa spotkania towarzyskie z I-ligowym zespołem Pogoni Szczecin i z Wybrzeżem Gdańsk, wygrywając z Pogonią 82—51 (43—43) oraz doznając porażki z Wybrzeżem 53—73 (38—33). W tym drugim meczu zabrakło hutnikom po prostu siły po trudnym pojedynku w domu poprzednim z drużyną szczecińską.

Punkty dla Hutnika zdobyli: W. Klimczyk 17 i 10, Paluch 14 i 12, Mielczarek 13 i 9, Matysiak 12 i 8, Suda 10 i 2, Czaja 10 i 8, Jaranowski 6 i 2, Sroga 2 i 0, Szporak 0 i 2.

Klasa okręgowa

Rezerwowy zespół Hutnika w rozgrywkach piłkarskiej klasy okręgowej wpisuje się w tym sezonie znacznie lepiej niż w ubiegłym. Po niedzielnym wysokim zwycięstwie nad Sulkowem 6—2 (4—1) — bramki zdobyli: A. Karaś 2, Babicz, Pajak, Bednarczyk — hutnicy zajmują 3 lokatę w tabeli.

Dobrze poczyna sobie beniaminek Grębalowianka. W ostatnim meczu zremisowała na wyjeździe z Cracovią II 2—2, prowadząc do przerwy 2—0. Bramki uzyskali: Kaczmarski i Łaskiewicz. Grębalowianka znajduje się na 9 miejscu.

Nie powiodło się Wandzie, która przegrała w Sulkowicach z Gością 0—2 (0—1) i jest na 11 m.

Imprezy sportowe

PIŁKA RĘCZNA

Turniej mężczyzn o Puchar ZF ZBoWiD Kombinatu Huty im. Lenina z udziałem Eggenburg ITT (Austria), Lublinianki, Unii Tarnów, Grunwaldu Ruda Śl. i Hutnika, 3 bm. poc. godz. 15, 4 bm. — godz. 9 i 15, 5 bm. — godz. 9. (hala Hutnika).

PIŁKA NOŻNA

Klasa okręgowa: Wanda — Zwierzyniec 4 bm. godz. 16, boisko Wandy, Grębalowianka — Clepardia 5 bm. godz. 16 boisko Grębalowianki, Klasa „B” — Sparta — Płomień Ruszcza 5 bm. godz. 11.30 boisko Sparty.

TENIS STOŁOWY

Wojewódzki turniej eliminacyjny juniorów 4 bm. godz. 14, 5 bm. — godz. 9 (hala Wandy ul. Bulwarowa).



Tak rojno bywało przed parn laty nad zalewem nowohuckim. A teraz...
Foto: Wiesław Książek

Z Węgier do Zakopanego

Przez tydzień przebywały koszykarki Hutnika na Węgrzech a już w nadchodzący poniedziałek udają się do Zakopanego na obóz przygotowawczy przed sezonem ligowym.

Trener Krzysztof Książek jest zadowolony z pobytu na Węgrzech, jego podopieczne sporo tam trenowały i rozegrały sparingowy mecz z zespołem TVKT Miskolc. Wyniki: 66—61 dla krakowianek. Punkty dla Hutnika: Doniec 24, Kokoszka 11, Kukula 10, Krzemińska i Kwiatkowska po 6, Gajda 5, Wereda i Długosz po 2.

Natomiast po powrocie do Krakowa we własnej hali pokonały II-ligowy zespół MKS Koszalin 63—56 (41—25). Punkty: Doniec 18, Krzemińska 11, Kokoszka 10, Kukula, Kwiatkowska 6, Wereda 5, Gajda 4, Fudała i Długosz po 2.

Trenują już w Hutniku dwie koszykarki Korony Anna Nowotnik i Jolanta Ciepicha, które zgłosiły swój akces do występów w I-ligowym Hutniku. Czy wystąpią w rozgrywkach ligowych — jeszcze nie wiadomo. Zakończyła karierę sportową kpt. drużyny Maria Burek.

Niespodziewana szansa

Być może tenisistki stołowe Wandy powrócą szybciej niż się spodziewano do grona I-szoligowców. Otóż GKS Jastrzębie skaperował dwie podstawowe zawodniczki Pogoni Siedlce, likwidując praktycznie I-ligową sekcję żeńską tego klubu. Kto wie, czy z czasem nie będzie musiał wycofać się z rozgrywek ekstraklas? Piłkarni całej sprawie dodaje fakt, że to właśnie Pogon w ostatnim remisowym meczu zeszłego sezonu odebrała punkt, walcząc o utrzymanie się w lidze Wandzie, który decydował o degradacji krakowianek. W I lidze pozostał natomiast GKS Jastrzębie.

Warto przypomnieć, że od kilku sezonów barw górniczego klubu w sekcji męskiej broni wychowanek Wandy Adam Dynkowski, a niedawno w jego ślady poszedł inny duży talent (20 na liście klasyfikacyjnej PZTS) — Artur Podsiadło.

Wracając do zawodniczek Wandy, to gdyby sprawa ułożyła się tak jak to przedstawiliśmy, musiałyby one wziąć udział w turnieju o pozostanie w I lidze z udziałem: spadkowiczów — MDK Ursus Chetmno i Wandy oraz II-ligowego zespołu LZS Wsoli Radom. Konkurencja nie jest zbyt silna i pingpongistki z Nowej Huty miałyby realne szanse wygrania tego turnieju i powrotu do ekstraklasy. Krakowianki z niecierpliwością oczekują wiążących decyzji z centrali PZTS w Warszawie.

Trudne zadanie stoi przed Jolantą Szatką, która w nadchodzącym sezonie będzie reprezentować barwy polskie w rozgrywkach europejskiej superligi oraz występować w I lub II lidze kobiet i... ewentualnie w II lidze mężczyzn. Jest ona już po obozach kadry w Cetniewie i Warszawie. (KMD)